



Хрест у Хотині Кам'яній

## Воłyńska Волинське pielgrzymka паломництво

**14-19** lipca 2011 roku odbyła się VI Pielgrzymka na Wołyń, zorganizowana przez Wołyńską Wspólnotę Parafii Huta Stepańska, Wyrka, Kazimierka, Stepań, Chołoniewiczze, Janowa Dolina.

### Podróż sentymentalna

W ramach tej pielgrzymki na Wołyń przyjechały osoby z różnych zakątków Polski, była nawet jedna osoba z Wielkiej Brytanii. Wszystkich ich łączy Wołyń, z którego pochodzą. Niektórzy po raz pierwszy przyjechali na te ziemie, gdzie mieszkali ich dziadkowie i rodzice przed II wojną światową. Jest to dla nich, jak sami mówią, podróż sentymentalna, chociaż niektórzy żyjący jeszcze członkowie ich rodzin, którzy byli świadkami tych tragicznych wydarzeń, nie chcieli tu przyjeżdżać z powodu bardzo bolesnych wspomnień.

Pielgrzymi odwiedzili okoliczne wsie i kolonie, w których do 1943 roku mieszkali ich rodzice lub dziadkowie. Niektórzy z pielgrzymów na tych ziemiach się urodzili, byli świadkami tragedii wołyńskiej. Wśród miejscowości, które zwiedzili były tak drogie ich sercu Huta Stepańska, Stepań, Sarny, Butejki, Chołoniewiczze, Wyrka, Derażne, Małyńsk, Nowa Kamionka, Huta Mydzka, Osowa, Rafałowka...

15 lipca w cerkwi w Butejkach w obecności licznej grupy pielgrzymów, przedstawiciele władz miejscowych oraz Sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzeja Krzysztofa Kunerta została poświęcona tablica upa-

miętniająca Ukrainka Petra Bazeluka, który uratował Polaków Słowieskich – ojca i syna. Następnego dnia pielgrzymi wzięli udział w odsłonięciu dwóch tablic upamiętniających nieistniejące już polskie parafie, położone niegdyś na terenie obecnych rejonów dawnego Wołyńa. Te parafie to Huta Stepańska, Wyrka, Chołoniewiczze, Janowa Dolina, Kazimierka, Stepań, Antonówka i Rafałowka – są one miejscami szczególnej opieki byłych mieszkańców tych miejscowości. Tablice zamieszone w Kościele Parafialnym p.w. Przemienienia Pańskiego w Sarnach poświęcił 16 lipca ks. biskup Marcyan Trofimiak, ordynariusz diecezji łuckiej.

### W oczekiwaniu na księdza

W tym samym dniu odbyło się poświęcenie krzyża przy Dole Śmierci w Chołoniewiczach. Jak opowiada przewodniczący wspólnoty i główny organizator pielgrzymki Janusz Horoszkiewicz, o tym dole dowiedział się od 83-letniej Natalii Sokolec. Ta kobieta poproszona o pokazanie miejsca, w którym kiedyś stał kościół, wskazała również na niewysoki krzyż. Napisałano na nim po ukraińsku: "Wasz wieczny sen, nasz wieczny ból".

**14-19** липня 2011 року відбулося VI Паломництво на Волинь, організоване Волинською спільнотою парафій Гута Степанська, Вирка, Казимірка, Степаць, Холоневичі, Янова Долина.

### Сентиментальна подорож

У рамках паломництва на Волинь приїхали представники з різних куточків Польщі, була навіть одна особа з Великобританії. Усіх їх об'єднує Волинь, з якої походять. Дехто вперше приїхав на землю, де жили їхні діди і батьки перед Другою світовою війною. Це для них, як самі говорять, сентиментальна подорож, хоч деякі члени їхніх родин, які були свідками трагічних подій, не хотіли сюди приїжджати з огляду на дуже болісні спогади.

Паломники відвідували навколишні села і колонії, у яких до 1943 року жили їхні батьки та діди, дехто з паломників на цих землях народився, був свідком Волинської трагедії. Серед місцевостей, які вони відвідали, були такі дорогі їх серцю Гута Степанська, Степаць, Сарни, Бутейки, Холоневичі, Вирка, Деражне, Малинськ, Нова Кам'янка, Гута Мидська, Осова, Рафалівка...

15 липня у церкві в Бутейках у присутності численної групи паломників, представників місцевих органів влади та секретаря Ради охорони пам'яті боротьби та мучеництва Андрія Кишигто-

фа Кунерта була освячена меморіальна дошка в пам'ять про українця Петра Базелюка, котрий врятував поляків Словеских – батька і сина. На наступний день паломники взяли участь у відкритті двох меморіальних дошок, які увіковічують неіснуючі вже польські парафії, що розташовувалися раніше на території нинішніх районів колишньої Волині. Ці парафії, Гута Степанська, Вирка, Холоневичі, Янова Долина, Казимірка, Степаць, Антонівка і Рафалівка, – це місця особливої опіки колишніх мешканців цих місцевостей. Меморіальні дошки, розміщені в парафіяльному костелі Преображення Господнього в Сарнах, освятив 16 липня ординарій Луцької дієцезії єпископ Маркян Трофим'як.

### Чекаючи на ксьондза

У цей же день відбулося освячення хреста біля Ями Смерті у Холоневичах. Як розповідає керівник Спільноти і головний організатор паломництва Януш Гороскевіч, про що яму розповіла 83-річна Наталя Соколец, дівоче прізвище котрої Случик.

Праведник  
Петро Базелюк  
Sprawiedliwy  
Petro Bazeluk

Петро Базелюк врятував поляків Словеских – батька і сина.  
Petro Bazeluk uratował Polaków Słowieskich – ojca i syna.



str. 3

Десять днів у Модрині  
Dziesięć dni w Modryniu

На території Польщі одним українським місцем стало більше.  
Na terenie Polski o jedno ukraińskie miejsce pamięci więcej.



str. 4

Повертаючись  
у Замлиння  
Wracając  
do Zamłynia

Двері Центру інтеграції «Замлиння» відкриті усім.  
Drzwi Centrum Integracji «Zamłynie» są otwarte dla wszystkich.



str. 6

Польське літо у Влодаві  
Poleskie Lato we Włodawie

Влодава відома як місто трьох кордонів і культур.

Włodawa słynie jako „miasto trzech granic i trzech kultur”.



str. 7

Ярослав Поліщук:  
«Формується корпус добровільних  
амбасадорів України в Польщі»  
Jarosław Poliszczuk:  
„Kształtuje się korpus dobrowolnych  
ambasadorów Ukrainy w Polsce”

Освіта – не бізнес.  
Edukacja nie jest biznesem.



str. 8

Наш  
передплатний  
індекс: 49053



Міністр Андрzej Кшиштоф Кунерт (ліній) та Януш Гороскевіч із дітьми у Вирці

(Закончення. Початок на стр.1)

Natalia Sokołec powiedziała, że ten krzyż powinien stać w innym miejscu, tam gdzie naprawdę pogrzebani są Polacy. Według jej relacji za dawnym dworem wykopany został dół, do którego przez dwa dni wrzucano zabitych Polaków. Następnie ciała przysypano cienką warstwą piasku. Ponieważ wilki i lisy wydierały te zwłoki, ojciec Natalii Sokołec ponownie przysypywał je piaskiem. Krzyż w tym miejscu postawiono dopiero w kwietniu 2011 roku.

Natalia Sokołec opowiedziała, że przed poświęceniem miała sen, w którym zobaczyła Polaków, stojących nad brzegiem pustego dołu. W tym śnie zapytała swoją mamę po co ci Polacy tam stoją i po co z tego dołu wyszli. Mama odpowiedziała: "Czekają na księdza, żeby ich pochował". 16 lipca 2011 roku krzyż został poświęcony przez biskupa Marcjana Trofińskiego w obecności ministra Andrzeja Krzysztofa Kunerta, pielgrzymów, gości i mieszkańców wsi.

17 lipca biskup poświęcił także krzyż w Janowej Dolinie, który postawiony został jeszcze w 1998 roku. Na Wołyniu jest wiele takich miejsc, które ciągle oczekują na swoje krzyże i na księdza. Między innymi krzyż w Stepaniu, który stoi w miejscu kościoła. Poświęcenie było zaplanowane, ale nie odbyło się, ponieważ Polacy nie chcieli klócić się z tymi, którzy byli temu przeciwni. "Wszystko, co robię, robię w celu pojednania" - mówi Janusz Horoszkiewicz, fundator wielu krzyży postawionych ku czci pamięci ofiar 1943 roku.

### Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej

Hucianin, jak sam o sobie mówi, Janusz Horoszkiewicz, syn Szczepana, wnuk Ludwika z Omelanki jest przewodniczącym Wołyńskiej Wspólnoty Parafii Huta Stepańska, Wyrka, Kazimierka, Stepań, Chołoniewiczze, Janowa Dolina, która została założona w końcu 2010 roku i łączy obecnie około 240 rodzin z niegdysiejszych obszarów i liczebnie parafii.

Ten człowiek nie jest z wykształcenia historykiem, ale jego wiedzy może pozazdrościć nie jeden fachowiec w tej dziedzinie. Przez 4 lata z rządu przy-

jeżdża na ziemię, z których pochodzi jego rodzina. Od 4 lat odnawia cmentarze i stawia krzyże. Jest ich ponad 20. Stoją m.in. w miejscowościach Romaszkowe, Klimowe, Omelanka, Słone Błoto, Wyrka, Siedliska, Borek, Stara Kamionka, Nowa Kamionka, Huta Mydzka, Osowa, Chołoniewiczze, Huta Stepańska, Stepań. Krzyże stawia ze swoimi synami, których wychowuje z największym szacunkiem dla wszystkich Ukraińców, dla kultury i historii ukraińskiej. "Synowie stawiają ze mną krzyże. Wiedzą, że są to groby ludzi, mieszkających kiedyś w nieistniejących już wsiach. Ja im to tłumaczę, rozmawiam na te tematy" - mówi Janusz Horoszkiewicz.

Kontynuuje także pielgrzymki, które ś.p. generał Czesław Piotrowski i ś.p. Edward Kwiatkowski organizowali w 1996, 1997 i 1998 roku. Zorganizowali także pierwsze parafialne upamiętnienia w Hucie, w Stepaniu, w Kazimierze. Największym sukcesem było odsłonięcie pomnika w Janowej Dolinie w 1998 roku. W 2009 roku Janusz Horoszkiewicz prywatnie zorganizował IV pielgrzymkę, w 2010 roku w V pielgrzymce wzięło udział około 100 osób. W tym roku odbyła się już VI pielgrzymka, uczestniczyły w niej 54 osoby.

Pytany o to czy zajmuje się opieką miejsc pamięci tylko na terenie dawnego Wołynia, wyjaśnia: "Tylko koło Huty, bo tu według hucian było centrum nie tylko świata, ale i Wszechświata. Stawiamy te krzyże, upamiętniamy kolonie, pomordowanych ludzi, którzy leżą po tych lasach. Podkreślam, że robimy to w intencji pojednania narodu polskiego i ukraińskiego, bo czas wojny już się zakończył i trzeba już w ludzkich umysłach wojnę zakończyć". Jest ogromnie wdzięczny wszystkim, kto mu pomaga. Mówi, że ludzie na Ukrainie są bardzo życzliwi i przychylni nastawieni. Swoim "ambasadorem" na tych ziemiach nazywa Przyjaciela Ukrainca Wiktora Krotę, byłego przewodniczącego Rady Wiejskiej w Hucie, który za swoją działalność w sprawie upamiętnienia polskich miejscowości i grobów na Wołyniu z rąk ministra Andrzeja Krzysztofa Kunerta dostał Srebrny Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

Janusz Horoszkiewicz swój Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej nazywa wyzwaniem dla dalszej pracy.

Natalia DENYSIUK

(Zakończenia. Początek na 1-й сторінці)

Koли її попросили показати, де колись був костел, вона показала також невисокий хрест, який стояв на місці поховання однієї польської сім'ї. На ньому написано українською: "Ваш вічний сон, наш вічний біль". Natalia Sokołec сказала, що цей малий хрестик не повинен стояти тут, а там, де їх поховано, бо тут поляки не лежать. За обійстям була викопана яма, до якої, за її словами, протягом двох днів укидали вбитих поляків. Потім їх присипали тонким шаром піску, вовки і лисиці видирали ці останки і батько Natalii Sokołec присипав їх піском. Хрест у цьому місці поставлено лише у квітні 2011 року.

Natalia Sokołec також розповіла, що перед освяченням хреста їй снилося, що вона побачила порожню яму і поляків, котрі стояли на краю цієї ями. Запитала маму-небіжку: "Чого ці поляки тут стоять, навіщо вони з цієї ями вийшли?". Мама відповіла: "На ксьондза чекають, щоб їх поховав". 16 липня 2011 року хрест був освячений єпископом Маркіяном Трофімом яком у присутності міністра Андржея Кшиштофа Кунерта, паломників, гостей та мешканців села.

17 липня нинішнього року єпископ освятив також хрест у Яновій Долині, який поставлено ще у 1998 році. Багато на Волині таких місць, які очікують ще на свої хрести і на ксьондза. Далі чекає на освячення і хрест у Степані, який поставлено там, де колись стояв костел. Освячення було заплановано, але не відбулося, тому що поляки не хотіли сварки із тими, хто був проти цього. "Все, що я роблю, я роблю з метою поєднання" - говорить Януш Гороскевіч, котрий поставив багато хрестів, вшановуючи пам'ять про жертв 1943 року.

### Опiкун мiсць нацiональної пам'ятi

Гутянин, як сам про себе говорить, Януш Гороскевіч, син Щепана, внук Людвіка з Омелянки, очолює Волинську спільноту парафій Гута Степанська, Вирка, Казимірка, Степань, Холоневичі, Янова Долина, яка була заснована наприкінці 2010 року і об'єднує нині близько 240 родин, що походять з цих великих колись з огляду на територію та чисельність парафій.

Ця людина не є істориком за освітою, проте багатству його знань може позаздрити не один фахівець у цій галузі. 4 роки підряд приїжджає на землі, з яких походить його родина. Протягом 4 років відновлює кладовища і ставить хрести. Їх уже понад 20. Стоять, зокрема, у таких населених пунктах, як: Ромашкове, Климове, Омелянка, Солонь Болото, Вирка, Седлице, Борець, Стара Кам'янка, Нова Кам'янка, Гута Мидська, Осова, Холоневичі, Гута Степанська, Степань. Хрести ставити разом зі своїми синами, котрих виховує у повазі до всіх українців, до української культури та історії. "Сини ставлять зі мною хрести. Знають, що там могили людей, котрі жили колись у неіснуючих вже селах. Я їм це

пояснюю, розмовляю з ними на ці теми," - говорить Януш Гороскевіч.

Продовжує також паломництва, які організовували у 1996, 1997 і 1998 роках нині покійні гутяни: генерал Чеслав Пьотровскі та Едвард Квятковскі. Вони організували також перші увіковічення парафій у Гуті, Степані, Кузьмівці. Найбільшим успіхом було відкриття пам'ятника в Яновій Долині у 1998 році. У 2009 році Януш Гороскевіч приватно організував IV Паломництво, у 2010 році, вже у V Паломництві взяли участь близько 100 осіб. У нинішньому році відбулося VI Паломництво, у якому взяли участь 54 особи.

Відповідаючи на запитання про те, чи опікується місцями пам'яті тільки на території історичної Волині, пояснює: "Тільки біля Гуті, бо тут, на думку гутян, був центр не лише світу, але і Всесвіту. Ми ставимо ці хрести, увіковічуємо поселення, убитих людей, котрі лежать у цих лісах. Підкреслюю, що це ми робимо з наміром поєднання польського і українського народів, бо час війни закінчився і потрібно вже у людському розумі війну закінчити". Дуже вдячний усім, хто йому допомагає. Говорить, що люди в Україні дуже доброзичливі і прихильно налаштовані. Своїм "послом" на цих землях називає приятеля-українця Віктора Кроту, колишнього голову сільської ради в Гуті, котрого за внесок в увіковічення польських поселень та могил на Волині нагородив міністр Андржея Кшиштофа Кунерт срібною медаллю "Опiкун мiсць національної пам'ятi".

Януш Гороскевіч свою золоту медаль "Опiкун мiсць національної пам'ятi" називає викликом для подальшої роботи.

Natalia DENYSIUK



Януш Гороскевіч

# Справедливи Петро Базелюк

15 липня в церкві в селі Бутейки на Рівненщині została poświęcona tablica upamiętniająca Ukraińca Petra Bazeluka, który w czasie II wojny światowej uratował Polaka Mieczysława Stojewskiego i jego syna Edwarda.

Niewiele jest informacji o Bazeluku. Urodził się w 1903 roku, służył w Wojsku Polskim. Zachowało się jedyne zdjęcie, na którym jest w mundurze. Mieszkał niedaleko Butejek (obecnie rejon sarnieński w obwodzie rówieńskim). Wielki czyn Petra Bazeluka opisany jest w „Kresowej Księdze Sprawiedliwych”. O niektórych szczegółach z życia Petra Bazeluka poprosiliśmy jego najmłodszego syna – Wołodymyra.

– **Пані Воłodымырце, czy mógłby Pan opowiedzieć o sobie i swojej rodzinie? W „Kresowej Księdze Sprawiedliwych” nazwisko Pana ojca jest wymemione jako Bazyluk. Pan nazwa się Bazeluk?**

– Bazeluk. I w świadectwie urodzenia ojca napisano „Bazeluk”, i ja Bazeluk, i cała rodzina jest zapisana jak Bazeluk. Ja urodziłem się 17 lutego 1949 roku we wsi Butejki w rejonie sarnieńskim obwodu rówieńskiego. Mój ojciec Петро Ілківич Базелук też urodził się w Бутейках, w 1903 roku, zginął w marcu 1949 roku (dodam, że różne źródła podają różne daty i przyczyny śmierci Petra Bazeluka, zwłaszcza „Kresowa Księga Sprawiedliwych” podaje dwie wersje: według jednej Bazeluk został zabity w 1944 roku przez żołnierzy sowieckich, według innej – w 1946 roku z rąk UPA – red.). Matka Marija Josypivna zmarła w 1956 roku. Ja i moje siostry Ola i Frosia zostaliśmy sierotami. Był jeszcze starszy ode mnie o 21 lat brat Mykoła, zmarł trzy lata temu. Mykoła urodził się w 1928 roku, Ola – w 1933, Frosia – w 1944. Frosia obecnie mieszka w rejonie zdołbuńskim, a Ola w obwodzie chersońskim. Ja z rodziną mieszkam w Równem.

– **Co Pan wie o swoim ojcu?**

– Ojca nie pamiętam, miałem miesiąc, kiedy go zabito. Opowiadają mi o nim siostry i brat. Mój ojciec miał dużą gospodarzkę. W 1943 roku został przypadkowo postrzelony przez Polaków, kula trafiła w prawe oko, wyszła przez prawe ucho. Nie słyszał na prawe ucho i nie widział na prawe oko.

– **Jak zginął Pana ojciec?**

– Został zastrzelony w 1949 roku. W marcu 1949 roku przyszedł agent finansowy o nazwisku Taran, ojca akurat nie było w domu, i zabrał bydlę nabył za długi podatki, choć ojciec żadnych długów nie miał. Taran zabrał krowy, jałówkę, woły i pogonił do Stepania. Gdy ojciec się o tym dowiedział, pobiegł za nim. Dogonił go już za Бутейками niedaleko młyna. Tam za młynem Taran, nie zastanawiając się nawet przez chwilę, sięgnął po pistolet i jednym pocięciem zastrzelił ojca. Nikt nie prowadził dochodzenia, nie szukał winnych tego, że zostaliśmy sierotami.

– **Kto Panu o tym opowiedział?**

– Brat i siostra, ciocia Katerina opowiadała, ludzie na wsi.

– **Wszystcy mówili to samo?**

– Tak.

– **Znal Pan tego Tarana?**

– Osobiście nie, ale znali go



moi kuzyni. Wiem, że on był z Małego Mydzka, pracował tam jako brygadzysta, podobno umarł w latach 90-tych.

– **Co może Pan opowiedzieć o Stojewskich, których Pana ojciec przechowywał?**

– Wiem, że ojciec był zaprzyjaźniony ze Stojewskimi, chodzili do siebie na gościnę. I w ogóle, jak opowiadał brat, przed wojną nie było różnicy, czy polska rodzina, czy ukraińska. Jedni drugim dzieci chrzcili, na gościnę chodzili Polacy do Ukraińców w czasie ukraińskich świąt, Ukraińcy do Polaków w czasie świąt polskich, pomagali sobie. Wszystko było dobrze do tego nieszczęśliwego 1943 roku. Mój brat mówił: „Brat poszedł na brata”.

Gdy banderowcy zaczęli wyganiać Polaków w stronę Rafałówki, tych, którzy zostawali, zabijano. Stojewski z synem schował się w lesie. Miał tam kryjówkę, w której schował trochę jedzenia. Tę kryjówkę znaleźli nasz sąsiad, dziadek Fedoś i wszyscy zabrał, myślał, że ktoś to porzucił. Stojewski to widział. Przyszedł później do dziadka i mówi: „Schowaj mnie, zabrałeś przecież wszystko, co miałem”. Ten powiedział, że się boi. Wracając od dziad-

ka, spotkał w krzakach mojego ojca. Ojciec zawałł go, ale Słowieski bał się zemsty, bo wiedział, że to Polacy go postrzelili. Ojciec zabrał go do siebie i schował w sianie pod strzechą chlewu. Gdy przyszła Armia Czerwona, poszedł do Polski.

– **Wie Pan coś o jego dalszym losie?**

– Nic nie wiem, ale chciałbym się dowiedzieć.

– **Kogo jeszcze przechowywał Pana ojciec?**

– Ojciec prawie przez całą wojnę przechowywał Żyda. Był to jego znajomy ze Stepania. Nie wiem jak trafił do ojca. Brat opowiadał, że Polak ukrywał się u nas w sianie pod strzechą chlewu, a Żyd – w stepce (na Polesiu stepka – zimne pomieszczenie dla przechowywania wazry – red.). Nie znam ani jego nazwiska, ani jego imienia. Był chyba lekarzem, bo leczył ojca, gdy został postrzelony. Poszedł od nas, gdy poszli Niemcy. Też nie znam jego dalszego losu. O czerwononarminości nie wiem nic, choć czytałem, chyba w książce „Steżkami lychollitii”. Ale nikt mi o nim nie opowiadał.

– **Dziękujemy za rozmowę.**

Widomości pro Petra Bazeluka niebawem. Narodził się w 1903 році, służył у Польському війську. Зберігав тільки одна фотографія, на якій він у військовій формі. Жив неподалік села Бутейки (нині – Сарненський район Рівненської області). Подвиг Петра Базелюка описується у „Кресовій книзі справедливих”. Про деякі деталі життя Петра Ільковича Базелюка ми попросили розповіді його наймолодшого сина – Володимира Базелюка.

– **Пане Володимире, розкажіть про себе та про свою родину. У „Кресовій книзі справедливих” прізвище Вашого батька подається як Базилук. Ваше прізвище – Базелюк?**

– Базелюк. У свідості про народження батька написано „Базелюк”, і я – Базелюк, і вся родина записана як Базелюки. Я народився 17 лютого 1949 року у селі Бутейки Сарненського району Рівненської області. Мій батько, Базелюк Петро Ількович, також народився у Бутейках, у 1903 році, загинув у березні 1949 року (додам, що різні джерела називають різні дати та причини смерті Петра Базелюка, зокрема „Кресова книга справедливих”

подає дві версії: відповідно до однієї, Базелюка вбили у 1944 році радянські солдати, відповідно до другої – у 1946 вояки УПА, – ред.). Мати, Марія Йосипівна, померла у 1956 році. Я і мої сестри Ольга та Фрося залишилися сиротами. Був ще старший від мене на 21 рік брат Микола, він помер три роки тому. Микола народився у 1928 році, Оля – у 1933, Фрося – у 1944. Фрося нині живе у Здолюбівському районі, а Оля – у Херсонській області. Я із сім'єю живу у Рівному.

– **Що знаєте про свого батька?**

– Батька не пам'ятаю, я мав місяць від народження, як його вбили. Про нього мені розказували брат і сестри. Батько мав велике господарство. Ще у 1943 році його випадково поранили поляки, куля увійшла у праве око і вийшла через праве вухо. Відтоді він був глухий на праве вухо та осліп на праве око.

– **Як загинув Ваш батько?**

– Мого батька застрелили у 1949 році. У березні 1949 року прийшов фінангент на прізвище Таран, батька якраз не було вдома, і забрав худобу, ніби-то за погашення боргів по податках, хоча батько ніяких боргів не мав. Фінангент забрав корів,

# Праведник Петро Базелюк

У церкві села Бутейки, що на Рівненщині, 15 липня 2011 року була освячена меморіальна дошка у пам'ять про українця Петра Базелюка, котрий під час Другої світової війни врятував поляка Мечислава Слоєвського та його сина Едварда.

телицю, волів і погнав їх на Степань. Коли батько про це дізнався, то побіг надзоганити Тарана. Зустрів його вже за Бутейками біля млина. Там, за млином, Таран, не роздумуючи, дістав пістолет і одним пострілом убив батька. Ніхто не з'ясував, не шукав винних у тому, що ми залишилися сиротами.

– **Хто Вам про це розповів?**

– Брат і сестра, тітка Катерина розповідала, люди у селі.

– **Усі однаково розповідали?**

– Так.

– **Ви знали цього Тарана?**

– Я – ні, але знали мої двоюрідні брати. Знаю, що він був із Великого Мидська, працював там бригадиром, знаю, що помер у 90-х роках.

– **Що можете розповісти про Слоєвських, котрих Ваш батько переховував?**

– Знаю, що батько дружив із Слоєвськими, ходили один до одного в гості. Взагалі, як розказував брат, до війни не було різниці, чи польська родина, чи українська. Одні одному і дітей хрестили, і в гості ходили поляки до українців на українські свята, українці до поляків – на польські свята, одні одному допомагали. Все було добре до цього злощасного 1943 року. Брат мій так і казав: „Брат на брата пішов”.

Коли бандерівці почали виганяти поляків на Рафалівку, тих, хто залишався, страчували. Слоєвський заховався із сином у лісі. Він мав там криївку, у якій заховав трохи продуктів. Цю криївку знайшов дід Федось, наш сусід, і забрав усі продукти звідти, бо думав, що вона покинута, а Слоєвський усе це бачив. Прийшов він потім до цього діда і каже: „Сховай мене, ти ж забрав усе, що я мав”. Дід сказав, що боїться. Ідуці від діда, у хатах зустрів мого батька. Батько покликав його, а Слоєвський злякався, бо знав, що батько отримав рану від поляків, і думаю, що він відмістив. Батько забрав його до себе, заховав на сіновалі. Коли прийшли радянські війська, то він пішов на Польщу.

– **Щось знаєте про подальшу його долю?**

– Нічого не знаю, хоча було б цікаво дізнатися.

– **Кого ще переховував Ваш батько?**

– Батько майже цілу війну переховував також єврея. Це був знайомий батька зі Степаня. Не знаю, яким чином він до батька потрапив. Брат розказував, що поляк у нас ховався на вишках, а єврей – у степі (на Поліссі степка – прохолодне приміщення для зберігання овочів, – ред.). Не знаю ні його прізвища, ні імені. Був, здається, лікарем, бо лікував батька, коли той отримав поранення. Пішов від нас, коли відступили німці. Теж не знаю, яка його подальша доля. Про червоноармію я не знаю нічого, щоправда читав, здається, у книжці „Steżkami lychollitii”. Але ніхто мені про нього не розказував.

– **Дякуємо за розмову.**

Розмовляли Наталя ДЕНЮК та Януш ГОРОШКЕВИЧ

# Dziesięć dni w Modryniu Десять днів у Модрині

Пам'ять то jедьне, co pozostaje na tym świecie po нас. Dopóki żyje пам'ять, żyje człowiek.

Пам'ять – це єдина річ, яка залишається на цьому світі після нас. Поки живе пам'ять, живе людина.

Трудно powiedzieć, że ukraińsko-polskie stosunki połowy ubiegłego wieku były idealne. Jeszcze żyją świadkowie tych tragicznych wydarzeń i chyba nie uda się zagoić ran w krótkim czasie. Jednak nie bez powodu doświadczenie życiowe przypomina, że bez przeszłości nie ma przyszłości. Kierując się tą zasadą, Ukraińcy i Polacy tworzą nową historię stosunków między dwoma narodami.

W tym roku w ramach tradycyjnych akcji, związanych z odnowieniem miejsc pochówku, pragnąc oddać hołd swoim przodkom zjednoczyły się dwie organizacje z Wołynia, które realizują w praktyce dobre stosunki Ukrainy i Polski w naszym regionie. Potomkowie Ukraińców, zmuszonych niegdyś do porzucenia swoich domów z Towarzystwa „Chołmszczyzna” i Polacy ze Stowarzyszenia Kultury Polskiej na Wołyniu im. Ewy Felińskiej. Projekt ma swoje korzenie jeszcze we wspólnych akcjach opieki nad wojskowymi cmentarzami po obu stronach Bugu, uprawomocnionych na poziomie państwowym. Po trwałym odnowieniu wojskowych miejsc pochówku Ukrainy i Polski, obejmujących min. wojskowe cmentarze we wsiach Kosiuchówka, Kalisz, Szczepiorno i innych, przyszedł czas na to, żeby zwrócić uwagę także na cmentarze parafialne, gdzie pochowani są cywile. Stan tych cmentarzy jest opłakany, więc zamiast szukać winnych, należy poprawiać sytuację.

Od 12 do 22 lipca b.r. trwał nowy etap odnowienia ukraińskich cmentarzy parafialnych w Polsce. Grupa wolontariuszy liczyła 13 osób na czele z kierownikiem Działu Ochrony Spuścizny Historycznej Łuckiej Rady Miejskiej Serhijem Godlewskim. Warto zaznaczyć, że cała grupa składała się z młodych ludzi, którym nie jest obojętne los pochówków swoich rodaków. Oni zamiast letniego odpoczynku wybrali ciężką pracę.

Serhij Godlewski opowiada: „Polska strona z radością przyjęła taką inicjatywę, obiecując, że będzie sprzyjała pracom ukraińskich wolontariuszy, ponieważ sama jest zainteresowana tym, żeby cmentarze nie zarastały chwastami i lasem, tylko przypominały potomkom o ich przadkach”. Problem zaniedbanych cmentarzy jest wspólny dla obu narodów, ponieważ i u nas niejeden polski cmentarz zarósł lasem. Tegoroczny projekt ma już dwustronny charakter. Dotychczas w ramach tego projektu tylko Ukraińcy dbali o miejsca pochówku swoich przodków na terenie Polski, ale w tym roku do projektu dołączyli Polacy, odnawiając polskie cmentarze parafialne na Wołyniu.

Już podczas odnawiania cmentarza w Modryniu można było zauważyć, na ile owocna jest współpraca ukraińskiej i polskiej młodzieży.

Młode pokolenie nie ma między sobą tych barier, które mieli nasi rodzice. Jeśli przedstawiciele starszego pokolenia Ukraińców i Polaków jeszcze są wobec siebie ostrożni, to wśród ludzi młodych takiego problemu nie ma. Nam dziś nie ma czego dzielić, wszyscy podchodzący do tej sprawy ze zdrowym rozsądkiem rozumieją konieczność wyboru dla Ukrainy cywilizowanego europejskiego modelu i rolę Polski w realizacji tych planów.

Opowiadając o projekcie trzeba powiedzieć, że dzięki niemu w powiecie hrubieszowskim już odnowiono nie jeden ukraiński cmentarz parafialny. W ciągu 9 lat oczyszczono, odbudowano i doprowadzono do porządku ukraińskie pochówki w Chelmie, w Mirczu, w Laskowie, Wereszynie, Smoligowie, Wyszewi i innych miejscowościach. W tym roku odnowiono jeszcze jeden cmentarz – we wsi Modryń.

„Kiedy podeszliśmy do tego zarośniętego lasem miejsca, nic nie wskazywało na to, że dotykała go kiedyś ręka człowieka”, – opowiada uczestnik projektu Maksym Woskreszeński. „Pierwsza myśl, która przyszła do głowy: Czy niewielka grupa ludzi potrafi oczyścić ten położony na obszarze prawie pół hektara cmentarz z drzew, wikliny i burzanu, ponieść wszystkie pomniki i uporządkować je?”

Rzeczywiście, to co zostało zrobione w pałącym słońcu, w warunkach wysokiej wilgotności i temperatury w tak krótkim okresie (akcja trwała tylko tydzień), robi duże wrażenie.

„Jesteśmy wdzięczni naszemu polskiemu kolegom, którzy w pierwszym dniu zareagowali na naszą prośbę o pomoc. Dali nam potrzebne wsparcie techniczne i razem z nami sprząтали cmentarz” – zaznaczyła wolontariuszka z Łucka Kateryna Nazarusk.

Po oczyszczeniu z lasu cmentarz robił przynębiające wrażenie – leżało na nim dużo rozbitych pomników. Jednak przez kilka dni zdołano mu przywrócić należny, sakralny wygląd.

W każdej sprawie najważniejszy jest efekt. Mimo różnych trudnych momentów, zwłaszcza braku finansowania, niskiego komfortu i trudnych warunków pogodowych, jest dziś na terenie Polski o jedno ukraińskie miejsce pamięci więcej. Odnowiono kolejny jeden cmentarz, ciężko jednak policzyć ile takich cmentarzy znajduje się jeszcze w ruinach. Niestety dziś dla władz i polityków polskich i ukraińskich ten problem nie jest priorytetem. Trudno sobie przypomnieć chociażby jeden program, związany z ochroną czy odnowieniem miejsc pochówku zwykłych ludzi, który zostałby przyjęty na poziomie państwowym na Ukrainie czy w Polsce.

Sposobem na rozwiązanie tego problemu mogło-



Під час відновлення кладовища

być podpiśnięcie dwustronnych umów, gwarantujących ochronę i odnowienie cmentarzy parafialnych po obu stronach Bugu oraz wystarczające wsparcie finansowe takich przedsięwzięć. Ale w chwili obecnej nic nie wskazuje na to, że w najbliższym czasie takie umowy zostaną podpisane i rozpocznie się powszechne odnowienie ukraińskich i polskich cmentarzy parafialnych. W takiej sytuacji warto liczyć wyłącznie na poszukiwanie prywatnego finansowania. Na szczęście są dobrzy ludzie, którzy wspierają entuzjastów w ich pragnieniu zmiany sytuacji, jednak takich wypadków jest bardzo mało.

Ukraińcom nigdy nie był właściwym pesymizm. Ja też mam nadzieję, że prędzej czy później ani w Polsce, ani na Ukrainie nie będzie żadnego zaniedbanego cmentarza. Przecież nadchodzące pokolenia muszą pamiętać czynniki są potomkami i godnie chronić pamięć w ciągu całego życia.

Jewhenij KOMAROW



Поляки й українці – разом

починаючи з поховань на військових кладовищах у селах Костиюківка, Каліш, Щепиорно та інших, настав час звернути увагу і на парафіяльні цвинтарі, де поховані звичайні люди. Стан цих кладовищ жахливий, але немає потреби шукати винних, так розпорядилося життя, нам же необхідно виправити ситуацію.

З 12 по 22 липня нинішнього року було розпочато новий етап роботи по відновленню українських парафіяльних цвинтарів у Польщі. Група волонтерів нараховувала 13 осіб на чолі з керівником – начальником відділу збереження історичної спадщини Луцької міської ради Сергієм Годлевським. Приємно зазначити, що уся група складалася з молодих людей, котрим небайдужа доля поховань своїх земляків. Вони проміняли літній відпочинок на важку працю.

Як розповідає Сергій Годлевський: «Польська сторона радо зустріла таку ініціативу, запевнивши, що усякіо сприятиме роботі українських волонтерів, бо ж і самі зацікавлені у тому, щоб цвинтарі не заросли бур'яном та лісом, а нагадували нащадкам про своїх пращурів». Проблема занедбаних цвинтарів є спільною для обох народів, бо ж і в нас не одне польське кладовище перетворилося на ліс. Цьогорічний проект набуватиме двостороннього характеру. Якщо раніше у рамках цього проекту лише українці дбали про місця вічного спочинку своїх предків на території Польщі, то у нинішньому році до нього долучаться поляки, відновлюючи польські парафіяльні кладовища на Волині.

Вже на відновленні кладовища в с. Модринь можна було спостерігати, наскільки плідною є співпраця української та польської молоді. Нинішня генерація не має між собою тих бар'єрів, які мали наші батьки. Якщо у старшого покоління українців та поляків ще простежується насторожене ставлення один до одного, то серед молоді така проблема відсутня. Нам сьогодні немає що ділити, всі тверезомислячі розуміють необхідність цивілізованого європейського вибору для України та роль Польщі в реалізації цих планів.

Розповідаючи про проект потрібно згадати, що завдяки йому в Грубешівському повіті вже стоїть не один відновлений український парафіяльний цвинтар. За 9 років було очищено, відбудовано та доведено до належного вигляду українські поховання у Холмі та Мирче, в Ласкові, Верешині, Смолигові, Вишневі та інших населених пунктах. У нинішньому році постало з руїн ще одне кладовище – у селі Модринь.

«Коли ми підійшли до цих лісових заростей, ніщо не вказувало на хоча б якісь ознаки того, що цьо-

го місця колись розкопала рука людини, – розповідає учасник проекту Максим Воскресенький. – Перша думка, яка закралася: Невже невеличкій «купці» людей під силу відчистити цей цвинтар площею майже півгектара від дерев, лози, бур'яну, підняти усі пам'ятники та довести їх до ладу?»

Дійсно, те, що було зроблено під палочим сонцем, в умовах високої вологості та температури за настільки короткий період часу (акція тривала лише тиждень), вражає.

«Багато чим ми зобов'язані нашим польським друзям, які з першого дня відкупилися на наше прохання допомогою. Вони надали нам потрібну техніку та не цуралися разом із усіма прибирати кладовище», – зазначила волонтерка з Луцька Катерина Назарук.

Після оцінки від лісу кладовище навіювало гнітюче враження, на ньому лежало багато розбитих пам'ятників. Однак через кілька днів воно знову набуло свого традиційного сакрального вигляду.

У будь-якій справі основне – результат. Не дивлячись на усі негативні моменти, наприклад, відсутність фінансування, дискомфорту, важкої погоди уночі, сьогодні на території Польщі одним українським місцем пам'яті стало більше. Ще одне кладовище упорядковано, але скільки подібних ще знаходиться у руїнах, поразувати важко. На жаль, сьогодні як для польської так і для української влади та політичному такі речі не є пріоритетними. Важко згадати хоча б одну програму зі збереження чи відновлення місць поховань звичайних людей, яка була б прийнята на державному рівні України чи Польщі.

Вирішення цієї проблеми могло б стати підписанням двосторонніх угод, які б забезпечували охорону та відновлення парафіяльних цвинтарів по обидва боки Бугу із достатнім фінансуванням таких заходів. Але станом на нинішній день ніщо не вказує на те, що у найближчому майбутньому такі угоди будуть підписані і розпочнеться масштабна робота з відновлення українських та польських парафіяльних кладовищ. У такій ситуації доводиться розраховувати лише на пошук приватного фінансування. На щастя, знаходяться добрі люди, котрі вважають за потрібне підтримати ентузіастів у їхньому прагненні змінити ситуацію, проті таких випадків катастрофічно мало.

Українцям ніколи не був притаманний песимізм. Я теж висловлюю ширше сподівання, що рано чи пізно як на території Польщі, так і на території України не буде жодного занедбаного кладовища. Адже прийдешні покоління повинні пам'ятати чий вони нащадки і гідно нести пам'ять із собою по життю.

Євгеній КОМАРОВ

# Записував нашу історію

Не każde centrum rejonowe на Wołyniu może się pochwalić tym, że o jego dziejach wydano в останніх десятиліттях кілька книг.

A Lubieszów może! Mieszkali tu bowiem i pracowali krajoznawcy z powołania. Nie sposób nie wspomnieć в tym kontekście nazwiska Ołeksija Brenczuka - pochodzącego z Lubieszowszczyzny lokalnego patrioty, byłego nauczyciela Łobnieńskiej Szkoły Ośmioletniej, który obecnie mieszka в Rudce Kozynskiej koło Rożyszcza. Z pewnością można powiedzieć, że to właśnie pan Ołeksij zapoczątkował в родинним реjonie współczesне krajoznawstwo.

Zasługą krajoznawcy jest też fakt, że to właśnie on pracując в архивах Польки одналіз і przywrócił mieszkańcom Lubieszowa imię Antoniego Moszyńskiego - człowieka, który opisał historię Lubieszowa на przelomie XVI i XVIII wieku. Antoni Moszyński przez 20 lat był rektorem Kolegium Lubieszowskiego, aż до jego zamknięcia в 1852 roku. I trzeba przyznać, że był to в tych czasach słynny ośrodek naukowy, edukacyjny i kulturalny в Polsce, на Litwie i oczywiście на землях українських, które wówczas przynależаły до tych państw. Traktuje о tym написана przez Moszyńskiego «Kronika Kolegium Lubieszowskiego».

Pochodzący з Wołynia Antoni Moszyński (1800 - 1893) pobierał nauki в Dubrowicy (obecnie obwód rówieński) i Liceum Krzemienieckim, założycielem którego był wybitny naukowiec i bibliofil Tadeusz Czacki.

Już od 1821 roku zdobywał wiedzę przekazywał młodzieży на Litwie. Там - в Kownie - spotkał Adama Mickiewicza, wówczas молодого jeszcze nauczyciela gimnazjum. Właśnie в tym okresie A. Moszyński zdobył stopień teologa на Uniwersytecie Wileńskim i jako kapelan przeprowadził się до Lubieszowa. Od 1832 до 1852 roku pełnił funkcję rektora Kolegium Piarów, jednocześnie będąc proboszczem i posiadając inne wysokie stanowiska в Prowincji Mińskiej.

W 1861 roku pozostawił Lubieszów i на осiem lat zamieszkał в Petersburgu, gdzie pra-

cował jako rzeczoznawca Kolegium Duchownego - jednej з centralnych instytucji państwowych Rosji, równocześnie dużo czasu spędzając в Imperatorskiej Bibliotece Publicznej (obecnie znanej на całym świecie jako Biblioteka Publiczna imienia Sałtykowa-Szczedrina). Nic więc dziwnego, że został honorowym członkiem tej „świętyni książek”.

W 1869 roku Moszyński wraca в okolice Pińska i obejmuje там stanowisko proboszcza, odpowiadając за szereg parafii katolickich. W 1883 roku, po ukończeniu 83 lat zostaje proboszczem Lubieszowa. Należy dodać, że od 1840 roku on był członkiem Krakowskiego Towarzystwa Naukowego, а od 1873 roku - pełnoprawnym członkiem Polskiej Akademii Nauk.

Antoni Moszyński zmarł 3 sierpnia 1893 roku в Lubieszowie. Zdołał zgromadzić duży księgozbiór, liczący około sześciu tysięcy tomów, в którym przeważаły książki з ліквідованих klasztorów Piarów на Litwie, Białorusi i Ukrainie. Czczą naukę i książki Moszyński sam był ich twórcą. Bibliografia jego dzieł jest zamieszczona в «Słowniku polskich teologów katolickich» (Warszawa, 1982 r.) i liczy 32 pozycje (baśnie, utwory dla dzieci, eseje, kazania, tłumaczenia, recenzje, rozważania, krytyka literacka, wspomnienia, а nawet «Magia i spirytyzm в notatkach...»).

Już dwadzieścia lat temu stawiałem to pytanie: gdzie znajduje się grób Antoniego Moszyńskiego? Czy przez nasze zaniedbanie nie zostały zatarte jego ślady на zniszczonym katolickim cmentarzu miasteczka? Być może jego szczątki były przechowywane в zrujnowanym obecnie kościele lub в podziemnej krypcie? Należałoby zatem zadbać о ustawienie tablicy pamiątkowej ku czci Kronikarza Lubieszowa i ostatniego rektora kolegium.

Walerian TYNCZUK

# Зберігав нашу історію

Не кожен райцентр Волині може «похвалитися», що про його історію в останні десятиліття було видано одразу кілька книг.

A Любешів - може! Тут жили, працювали й продовжують працювати краєзнавці за покликанням. У першу чергу, варто згадати Brenчука Ołeksija, уродженця Любешівщини, її патріота, у минулому вчителя Любешівської восьмирічки, який нині мешкає у Рудці Козинській Рожищенського району. Можна із впевненістю сказати, що саме Ołeksij Іванович започаткував у рідному йому районі краєзнавство.

Заслугою краєзнавця є і те, що саме він, працюючи в архівах Польщі, знайшов і повернув любешівцям ім'я Antoniego Moszyńskiego - людини, яка описала історію Любешова кінця XVI - XVIII століть. Antoni Moszyński протягом 20 років працював ректором Любешівського колегіуму, аж до його закриття у 1852 році. На той час цей заклад був значним науковим, навчальним, культурним центром Польщі, Литви і, звичайно, українських земель, що входили до їх складу! З-під пера Moszyńskiego вийшла «Хроніка Любешівського колегіуму».

Уродженець Волині, Antoni Moszyński (1800 - 1893) навчався у Dubrowicy (нині - Рівненська область) і Кременецькому ліцеї, засновником якого був відомий вчений, бібліофіл Tadeusz Czackий.

Уже у 1821 році здобув знання він переїздив до молоді у Литві. У Kaунасі познайомився з Adamом Mickiewiczem - тоді ще молодим вчителем гімназії. Саме той A. Moszyński у Wileńському університеті здобув ступінь теолога і переїхав, як капелан, до Любешова. З 1832 по 1852 рік він був ректором колегіуму піярів, виконуючи тут водночас обов'язки старшого священника, займаючи інші високі посади в Mińskiej губернії.

З 1861 року, покинувши Любешів на ві-

сім років, Moszyński жив у Petersburgu, де працював засідателем Духовної колегії - одного з centralних державних органів Росії, одночасно багато займався в Imperatorskiej публічній бібліотеці (нині - всевітньовідомо Публічна бібліотека імені Sałtyкова-Szczedrina). Недарма він став почесним членом цього храму книг.

З 1869 року Moszyński повертається на Pińщину, обіймає тут посаду старшого священника, відає групою католицьких приходів, а в 1883 році, у 83-річному віці, стає старшим пастором у Любешові. Вато додати, що з 1840 року він був членом Krakowskiego наукового товариства, а з 1873 - дійсним членом Польської академії наук.

Antoni Moszyński помер 3 серпня 1893 року в Любешові. Він власноруч зібрав велику, близько шести тисяч томів, бібліотеку, в якій переважали книги з ліквідованих піярських монастирів Литви, Білорусії, України. Шануючи науку, книги, Moszyński сам був їх творцем. Bibliografia його творів, що вміщена у «Słowniku polskich katolickich teologów» (Warszawa, 1982 r.) нараховує 32 найменування (байки, твори для дітей, нариси, проповіді, переклади, рецензії, роздуми, літературознавчі праці, спогади, навіть «Magia i spirytyzm у записах...»).

Років 20 тому я уже ставив запитання: «Де знаходиться могила Antoni Moszyńskiego? Чи не зникли її сліди через наше недбалство на знищеному католицькому кладовищі селища? Може, його прах упокоївся у нині зруйнованому костелі чи у якомусь близькому від костелу підземному склепі?» Не зайво було б і меморіальна дошка на честь літописця Любешова, останнього ректора колегіуму.

Валеріан ТИНСЬКИЙ

# Польська преса про Україну

Важний świadek ws. otrucia Juszczenki powrócił з Rosji

По sześciu latach ukrywania się в Rosji на Ukrainę powrócił były zastępca szefa Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) Wołodimir Saciuk. W 2004 r. był on gospodarzem przyjęcia, на którym miało dojść до próby otrucia byłego prezydenta Wiktora Juszczenki.

Informacje, że Saciuk zaczął в ostatnim czasie pojawiać się в swej rodzinnej wsi в obwodzie żytomierskim, opublikowały ukraińskie media, по czym в czwartek potwierdził ją zastępca prokuratora generalnego Rinat Kuzmin. «Saciuk przyjeżdża на Ukrainę i nie jest то tajemnicą» - oświadczył на konferencji prasowej, zapewniając, że były zastępca szefa SBU współpracuje ze śledztwem в sprawie próby zamachu на Juszczenkę.

Polska Agencja Prasowa, 21 lipca 2011 roku

## Важливий świadek у справі отруєння Ющенка повернувся із Росії

Після шести років переховування у Росії, в Україну повернувся колишній заступник голови Служби безпеки України (СБУ) Володимир Сацюк. У 2004 р. він був господарем прийому, на якому було здійснено спробу отруєння колишнього Президента України Віктора Ющенка.

Інформацію, що Сацюк останнім часом почав з'являтися у рідному селі у Житомирській області, опублікували українські мас-медіа, після чого її підтвердив у минулий четвер Перший заступник Генерального прокурора Ренат Кузьмін. «Сацюк приїжджає в Україну і це не є таємницею», - заявив він на прес-конференції, запевняючи, що колишній заступник голови СБУ співпрацює зі слідством у справі спроби замаху на Ющенка.

Polska Agencja Prasowa, 21 lipca 2011 roku

## Urządник aresztowany за pól mln dolarów łapówki

Українські владі аresztowały на два місяці szefa Państwowej Komisji ds. Regulowania Rynków Usług Finansowych Wasyla Wołgę. Prokuratura zarzuca mu przyjęcie łapówki wynoszącej pól miliona dolarów.

Wołga został zatrzymany в związku з podejrzeniem działania на korzyść spółki kredytowej, до której wcześniej kierowana przez niego instytucja wprowadzają zarząd komisaryczny - poinformował в czwartek zastępca prokuratora generalnego Ukrainy Rinat Kuzmin. 500 tysięcy dolarów, które miał przyjąć urzędnik i jego współpracownicy, były zapłatą за odwołanie tej decyzji - wyjaśnił.

43-letni Wołga, з wykształcenia wojskowy, będąc в przeszłości deputowanym ukraińskiego parlamentu з Socjalistycznej Partii Ukrainy, aktywnie działał в komisji Rady Najwyższej (parlamentu) ds. walki з przestępczością zorganizowaną i korupcją. Ostro krytykował poprzednie, prozachodnie władze Ukrainy з byłym prezydentem Wiktorem Juszczenką на cele, zarzucając im m.in. nadużycia finansowe.

Gazeta Wyborcza, 21 lipca 2011 roku

## Урядовця заарештовано за хабар у розмірі півмільйона доларів

Українська влада заарештувала на два місяці голову Державної комісії з регулювання фінансових ринків послуг Василя Волгу. Прокуратура звинувачує його у прийнятті хабара, що сягає півмільйона доларів.

- Волга був затриманий у зв'язку з підозрою у діях на користь кредитної спілки, до якої раніше була направлена із керованою ним інституції тимчасова адміністрація, - повідомив у четвер Перший заступник Генерального прокурора Ренат Кузьмін. - 500 тисяч доларів, які мав отримати урядовець і його співробітники, були платою за відкликання такого рішення.

43-річний Волга, за освітою - військовий, будучи раніше депутатом українського парламенту від Соціалістичної партії України, активно діяв у комітеті Верховної Ради України з питань боротьби із організованою злочинністю та корупцією. Гостро критикував попередню, прозахідну владу України із колишнім Президентом Віктором Ющенком на чолі, звинувачуючи їх, між іншим, у фінансових зловживаннях.

Gazeta Wyborcza, 21 lipca 2011 roku

## Tani прąd на Ukrainie

Najtaniej в Europie за енергією плаца Українці і Białorusini, najwięcej Duńczycy і Niemcy. Polskie ceny то średnia europejska.

Zestawienie państw Europey według cen за енергією elektryczną dla ludności przygotowali eksperci Centrum Analiz Gospodarczych rosyjskiej agencji RIA Nowosti. Wykorzystali dostępne dane statystyczne і тарифы органów regulujących rynek.

- Najdroższy прąd jest в Danii, kraju без własnych zasobów paliw і zasobów wodnych wystarczających до produkcji energii. В kraju tym istnieje także zakład budowy elektrowni jądrowych, со istotnie wpływa на poziom cen прądu - piszą autorzy rankingu.

W dziesiątce з najdroższym прądem znalazły się też: Belgia, Szwecja, Austria, Norwegia, Włochy, Irlandia і Hiszpania. Są то wszystko kraje bogate. Nasza średnia cena - 0,561 zł/kWh, bardzo bliska jest średniej europejskiej (0,563 zł).

Cena з najbogatszego в surowce energetyczne kraju świata, czyli Rosji, wcale nie zamyka rankingu. Najtańszy прąd jest на biednej Ukrainie, także в dotującej usługi komunalne Białorusi (tu на jesień zapowiedziano podwyżki), в Kazachstanie (bazuje на węglu) і ubogiej Armenii. Teraz rosyjski прąd jest pięć razy tańszy до duńskiego, ale dwa razy droższy niż на Ukrainie.

Rzeczpospolita, 22 lipca 2011 roku

## Дешевий струм в Україні

Найменше за електроенергію в Європі платять українці і білоруси, найбільше - данці та німці. Польські ціни є середньоєвропейськими.

Рейтинг європейських країн, відповідно до цін за електричну енергію для населення, підготували експерти Центру економічного аналізу російської агенції RIA «Новості». Вони використали доступні статистичні дані і тарифи органів, що регулюють ринок.

- Найдорожчий струм - у Данії, країні без власних засобів палива і водних ресурсів, які необхідні для виробництва енергії. У цій державі також діє заборона на будівництво ядерних електростанцій, що істотно впливає на рівень цін за струм, - пишуть автори рейтингу.

У десятці країн з найдорожчим струмом розмістилися також Бельгія, Швеція, Австрія, Норвегія, Італія, Ірландія та Іспанія. Усі вони є багатими державами. Наша середня ціна - 0,561 злотий/кВт - є дуже близькою до середньоєвропейської (0,563 злотий).

Ціна у найбагатшій на енергетичну сировину країні світу, тобто Росії, є далеко не найдешевшою у рейтингу. Найдешевший струм є у бідній Україні, а також у Білорусі, де дотують комунальні послуги (тут восени обіцяють підвищення цін), у Казахстані (виготовляється на основі вугілля) і у вбогій Вірменії. Нині російський струм у п'ять разів дешевший від данського, але удвічі дорожчий, аніж в Україні.

Rzeczpospolita, 22 lipca 2011 roku

# Wracając do Zamłynia Повертаючись у Замління

За мłynем wodnym по чьимś розказі  
Powstała wioska nazwana Zamłynie...

За млином водяним на чьєсь веління  
Зародилося сільце на ім'я Замління...

Гdzieś o pół setki kilometrów od tak popularnych i zatłoczonych latem Jezior Szackich, wśród pięknej natury schowała się mała wieś Zamłynie. Niepowtarzalnych widoków i niezwykle czyste powietrze jeszcze nie zdążył poczuć napór cywilizacji. Ciszę przerywa jedynie śpiew ptaków czy brzęczenie owadów. Zostały tu stworzone unikalne warunki do wspaniałego wypoczynku, nie gorszego niż w znanych uzdrowiskach.

«MW» już pisał o tym malowniczym zakątku Wołynia, w którym kilka lat temu zamieszkał ksiądz Jan Buras. Polski ksiądz, który pozostawił spokojną służbę kapłańską w ojczystym kraju i wybrał dla siebie złożoną drogę misjonarza na Ukrainie, zabierając się do trudnej i niewdzięcznej sprawy. Trudnej, bo podnieść z ruin budynek byłego szpitala to w dzisiejszych czasach duże wyzwanie. A jest to sprawa niewdzięczna, ponieważ robi on to prawie sam. Być może, jeśli na miejscu księdza Jana byłby ktokolwiek inny, sprawa nie ruszyłaby w ogóle z miejsca, jak wielu innych projektów na Ukrainie, które nie miały aspektów biznesowych. To, co zaplanował uczynić w Zamłyniu nie energetyczny człowiek, dla pesymistów może wydawać się niewyobrażalne. Do pracy niestrudzonego budowniczego inspirowała wielki cel – stworzyć w tym miejscu Międzynarodowe Centrum Integracji. To, że to miejsce powinno przyjeżdżać ludzie z różnych krajów, nie budzi żadnych wątpliwości, ponieważ do Unii Europejskiej jest stamtąd tylko kilka kilometrów a Białoruś również znajduje się obok. Ksiądz Jan pragnie stworzyć dogodne warunki dla tego, aby dało się razem zgromadzić ludzi różnych narodowości, różnych kultur, różnych religii i różnego wieku – młodzież i osoby starsze. I to w tym celu, aby w różnorodności szukać wspólnych punktów, nauczyć się akceptacji innej kultury i tolerancji. To znaczy, w cudownym miejscu czyni cudowne rzeczy.

**Oczywiście, największym problemem dla budowy jest brak funduszy.** Jak opowiedział nam ksiądz Jan, w zeszłym roku w ramach programów transgranicznych na rzecz budowy Centrum został opracowany wspólny projekt razem z Caritasem diecezji rzeszowskiej i władzami powiatu Lesko w południowej Polsce. Ten projekt złożony razem z 327 innymi wnioskami został wysoko oceniony i przeszedł do finałowej rundy. Jednak, jak to często bywa, w końcu zabrakło pieniędzy na jego realizację. Przygotowanie takich projektów jest sprawą dość złożoną i kosztowną a zwrotu wydanych na to środków program nie przewiduje. Jednak ksiądz Jan nadal ma nadzieję, że w bieżącym roku zdoła uzyskać niezbędne dofinansowanie na tak szlachetny cel. Jego charyzmat i autorytet sprawia, że trudno pozostać obojętnym. W ten sposób powoli zbierane są środki – pomagają przyjaciele i znajomi. Na przykład tegoroczne opracowanie projektu sfinansowali bankowcy a wielka pomoc przychodzi także od rodzin z Polski. Chociaż osiągnięcia księdza Jana władze lokalne zaliczają czasem na swoje «konto», to na żadne wsparcie finansowe z ich strony nie ma co oczekiwać. Nie jest to wielki projekt typu Euro-2012 czy Olimpiada w Bukoweli. Mimo wszystko, zawsze pogodny ksiądz Jan lubi powtarzać: «Chociaż nie pomagają, to dziękuję za to, że nie przeskadzają».

Codzienna, ustawiczna praca księdza Jana, pomimo braku centralnego finansowania, powoli, ale konsekwentnie zbliża się do realizacji założonych celów. Zrobiono już dużo: odnowiono część mieszkalną, jadalnię i kuchnię, zaplanowano budynek w wodę i kanalizację. Praktycznie zostały zrobione te niezbędne rzeczy, których człowiek zwykle nie zauważa, jednak nie wyobraża sobie bez nich życia. W zadbany parku zbudowano przystłaną altanę i kominek. Dla sportowej rozrywki jest boisko do siatkówki, kort tenisowy i boisko do piłki nożnej. Jako prawdziwy gospodarz, ksiądz Jan posiada swoją gospodarę. Każdy zakątek terenu, który udało



Учасники пленеру

się uporządkować, ma bardzo estetyczny wygląd, a wszystko jest zrobione solidnie i dokładnie, z perspektywą na wiele lat.

**Działalność ośrodka w Zamłyniu to jednak nie tylko żmudne prace związane z odbudową ale także bieżąca aktywność społeczna - tak ważna dla księdza Jana.** Jeszcze niedawno na terenie Centrum słychać było dziecięce głosy. Miała tu miejsce pierwsza Letnia Szkoła Języka Polskiego, zorganizowana przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku. Codzienna nauka szkolna, wycieczki do Zamościa i nad Jeziora Szackie, różne imprezy kulturalne i sportowe dla dzieci z Wołynia i RównieŹszczyzny zostaną w ich pamięci jako najjaśniejszy epizod tego lata. Oprócz nauki języka polskiego, dobrym doświadczeniem dla uczestników szkoły były także zajęcia z zakresu sztuk plastycznych. Swoją wyobraźnię i wizję artystyczną mali artyści wyrażali w wyrobach glinianych, kolorowych, szklanych witrażach czy też tworzonych obrazach.

Jak tylko uciuchł w ośrodku weśoly dziecięcy śmiech, jego miejsce zajęła «tworczą cisza». Tym razem do gościnnego księdza Jana przyjechali profesjonalni artyści ikonopisarze. Po raz pierwszy w Zamłyniu zebraли się malarze, którzy kontynuują tradycję sztuki sakralnej. Poprzednie spotkania twórców ikon z Polskiego Stowarzyszenia «Droga ikony» i Lwowskiej Akademii Sztuk Pięknych odbywały się w opisywanej już przez nas miejscowości Nowica, gdzie panuje ten szczególny duch, który sprzyja malarstwu sakralnemu. Podobna atmosfera została stworzona również w Zamłyniu. Wśród niezwykłej ciszy, w spokoju i ukolejności, wraz z innymi malarzami mistrzowie pędzla tworzą swoje nowe dzieła. Przewodniczy im kierownik Katedry Sztuki Sakralnej Akademii Lwowskiej profesor Roman Wasylyk. Rozmawiając z nim i jego kolegami, absolutnie nie czułam tego nerwowego napięcia, które jest właściwe dla wielu innych artystów. Spokojni, zrównoważeni, z dobrocią i miłością w sercu – tylko tacy ludzie potrafią pisać na prawdę wyjątkowe ikony. Ciekawostką jest też to, że wielu z uczestników pleneru pracuje w odmiennych stylach, mając własną, niepowtarzalną wizję tworzenia ikon. Plener w Zamłyniu był okazją do prezentacji różnych szkół malarstwa ikon oraz nowych technik pisania «świętych obrazów». Dał także artystom okazję do wymiany myśli i doświadczeń. Projekt ten zrealizowano dzięki inicjatywie Konsulatu Generalnego RP w Łucku oraz wsparciu finansowemu sponsorów.

Drzwi Centrum Integracji «Zamłynie» są otwarte dla wszystkich. Widać to po szczerym uśmiechu, z którym wita gości gospodarz – ksiądz Jan Buras. Chociaż mówi on, że gdyby przewidywał co go czeka, pewnie nie zabrałby się do tej sprawy raz jeszcze, to jednak blask widoczny w jego oczach wskazuje, iż z obranej kiedyś drogi jeżeli nie zamierza. Jak dodaje: «Wszystko zależy od Bożej Opatrzności. Jeśli przez to Centrum będzie czynione dobro, Pan Bóg pobłogosławi tę pracę. Jeśli to jest miłe Bożej Opatrzności, to wszystko się uda».

Olga GORIACIEWA

Desz za pівсотні кілометрів від таких популярних і багатолюдних вілкіт Шачьких озер, серед щє не спаллюєної від людської діяльності природи, захавалося невеличке село Замління. Неповторні пейзажі та надзвичайно чисте повітря щє не встигли зіпсувати новими благами цивілізації. Тишу порушує хіба щє спів птахів чи дзижчання комарів. Тут створені унікальні умови для абсолютно не гіршого відпочинку, аніж на розрекламованих курортах.

«ВМ» ужє розповідав про цей мальовничий куточок природи, в якому декілька років тому оселився отець Ян Бурас. Польський священник, котрий залишив відносно спокійне служіння на батьківщині і обрав для себе непростий шлях місіонера, взявся за складну і невдячну справу. Складну, тому щє підняти з руїн приміщення колишньої лікарні в наш час, ой як не просто. Ця справа є вкрай невдячною, оскільки доводиться займатися цим практично самотужки. Можливо, якби на місці отця Яна була інша людина, справа зупинилася б узагалі, як і багато проектів в Україні, які не мали бізнесового інтересу. Те, щє задумав зробити у Замлінні цей енергійний чоловік, для песимістів може видатися фантастичним. Невтомного будівничого до праці надихає висока мета – створити у цьому місці Міжнародний центр інтеграції. Те, щє суди повинні з'їжджати люди з різних країн, не викликає сумніву, аджє звідси до Євросоюзу лише декілька кілометрів. Білорусь також знаходиться поряд. Отець Ян прагне створити усі умови для того, щєб можливим стало збирати разом людей різних національностей, носіїв різних культур, представників різних релігійних конфесій, молодь та старше покоління. Задля того, щєб через відміне szukaти спільні точки дотику, вивчати і приймати іншу культуру, вчитися толерантності. Тобто у прекрасному місці робити чудові справи.

**Безумовно, найбільшою проблемою для будівництва є нестача коштів.** Як розповів нам отець Ян, у минулому році в рамках транскордонних програм був розроблений спільний проект разом із «Карітасом» Жєшівської дієцєзі та владою району Лєско для розбудови Центру. Цей проект із 327-ми інших навіть потрапив до фіналу, бо дійсно був добре складений. Але, як то часто буває, врєшті забракло грошей. Розробка подібних проектів – доволі непроста і дорога справа. Повернення витрачених на цє коштів програмою не передбачено. Проте отець Ян не залишає надію, щє зможє здобути в нинішньому році таке необхідне фінансування для благородної справи. Його харизма і авторитет не залишають байдужими нікого. Таким чином, з миром по нитці збираються кошти – допомагають друзі і знайомі, розробку цьогорічного проекту профінансували банкіри, велика допомога надходить від родини з Польщі. Хоча досягнення отця Яна іноді місцеві «владці» у зв'язі зраховують до своїх успіхів, проте матеріальної допомоги від них не варто очікувати. Цє ж не грандіозний

проект Євро-2012 чи Олімпіада у Букovelі. Та, попри все, життєрадісний отець Ян завжди говорить: «Хоч ніхто не допомагає, проте дякую за те, щє не перешкоджають».

Щоденна невтомна праця отця Яна, попри відсутність централізованого фінансування, нехай маленькими, але досить впевненими кроками наближає реалізацію благородної мети. Зроблено чимало: відновлено частину житлових приміщєнь, ідально та кухню, проведено водогін та каналізацію, фактично зроблено ті необхідні рєчі, які людина зазвичай не помічає, але без яких жити не може. У доглянутому парку збудовано затишну альтанку із каміном. Для спортивних розваг є волейбольний майданчик, тенісний корт та футбольне поле. Як у справжнього господаря, є у отця Яна і своє підсобне господарство. Кожен куточок саду, який вдалося викичнити, має надзвичайно естетичний вигляд, усє зроблено solidно і добротнo, з перспективою на багато років.

У Замлінні нині вирішуються не тільки матеріальні проблеми, тут панує і духовне життя, якє є таким важливим для отця Яна. Зовсім нещодавно вєсди на території Центру було чутно багато дитячих голосочків. Цє працювала Перша літня школа польської мови, яка була організована за допомогою консула Кароліни Голубєвської. Щоденне навчання, екскурсії до Замостя та на Шачькі озера, різноманітні культурні та спортивні заходи для діток з Волині та Рівненщини запам'ятаються їм як найяскравіший епізод нинішнього літа. Окрім знань з польської мови, які вони змогли отримати у літній школі, хорощим досвідом для них стали і заняття у художніх студіях. Свою фантазію та художнє бачення маленькі митці змогли втілити у виробах з глини, виготовлєні кольорових вітражів на склї, малюванні ікон.

Тільки зник у садби веселий дитячий сміх, як його місце «зайняла» творча тиша. На цєй раз до гостинного отця Яна завітали справжні митці – послїдовники апостола Луки. Перший раз у Замлінні зустрілися художники, котрі продовжують традиції сакрального мистецтва. Попередні зустрічі іконописців із польського товариства «Дорога ікони» та Львівської академії мистецтв відбувалися у добре нам відомій Новиці, де завжди панує той особливий дух, який сприяє будь-якому виду мистецтва. Очевидно ця атмосфера передалася і до Замління. Серед надзвичайної тиші, в спокої та мирі, поряд з однодумцями, майстри пензля змогли створити свої нові шедеври. Очоловав їхню роботу, як завжди, завідувач кафедри сакрального мистецтва Львівської академії професор Роман Василік. Сплікуючись із ним та його колегами, абсолютно не відчувалася та нервова напруга, яка притаманна митцям, котрі працюють в інших стилях. Спокійні, врівноважені, з добром і любов'ю у серці – тільки такі люди можуть писати Божі лики. Цікавим є те, щє багато з них працюють у різних стилях, мають своє неповторне бачення. Цьогорічний плєнер знову представив різні школи іконопису, нові цікаві технологічні можливості написання полотен, дав можливість митцям відкритися один одному. Зустріч стала можливою завдяки допомозі консула Кшиштофа Савіцького.

Двері Центру інтеграції «Замління» відкриті усім. Це видно по ширій усмішці, з якою завжди радо зустрічає гостей господар – отець Ян Бурас. Хоча він каже, щє не знає чи взявся би за цю справу, якби знав, щє його очікує, проте веселий воєник в очах «підкажує», щє нікуди з цього шляху ужє не відійде: «Усє є в Божих планах. Якщо через цєй Центр робитиметься добро на землі, Господь Бог жу працю благословить. Якщо цє в Божих планах, то усє вдасться».

Ольга ГОРЯЧЕВА

# Poleskie Lato we Włodawie Поліське літо у Влодаві

W dniach 12-16 lipca we Włodawie (Polska), mieście trzech granic i trzech kultur, odbył się festiwal «Poleskie lato z folklorem».

**12-16** липня нинішнього року у Влодаві (Польща), місті трьох кордонів та трьох культур, відбувався фестиваль «Поліське літо з фольклором».

Pewnego razu nasza mnie myśl, że niemal każde polskie miasto – czy to metropolia, czy małe, kilkutyсячне miasteczko – obowiązkowo posiada swój własny «wyróżnik» – osobliwość, dzięki której ono jest znane nie tylko w kraju, ale również daleko poza jego granicami. Swoje nieościenne miano posiada też Włodawa, nieduże miasteczko nad Bugiem. Położone na skrzyżowaniu granic trzech krajów – Polski, Ukrainy i Białorusi – miasto łączy trzy różne kultury, trzy różne religie, trzy różne światy. Właśnie z tego powodu Włodawa słynie jako „miasto trzech granic i trzech kultur”.

Życie kulturalne we Włodawie tętni przez cały rok. Jednak najwięcej imprez artystycznych odbywa się właśnie latem. Nic w tym dziwnego, ponieważ w czasie szczytu sezonu turystycznego miasto pozyskuje nowych fanów, którzy zakochują się we Włodawie i później wielokrotnie wracają tam na odpocznik. Każdego roku na początku lipca miasto na kilka dni zamienia się w międzynarodową stolicę folkloru dzięki dobrze znanemu nam, mieszkańcom Łucka, festiwalowi «Poleskie lato z folklorem». Jest to jedna z najważniejszych imprez kulturalnych w regionie.

Od 1991 roku Włodawa jest jednym z 220 miast na świecie, które pod sztandarem światowej organizacji CIOFF organizują międzynarodowe festiwale folklorystyczne. W tym okresie miasto gościło u siebie 188 zespołów z 56 krajów z różnych kontynentów. W tym roku we Włodawie po raz dwudziesty pierwszy zebrały się wyjątkowe zespoły muzyczne i taneczne z różnych zakątków świata. W ciągu tygodniowego festiwalu Polacy podziwiali u siebie m.in.: Francuzów z ich europejskim wyrafinowaniem, Macedończyków i Czarnogórców z ich bałkańską niesamowitością, Tajlandczyków i Hinduistów z ich wschodnim orientalizmem oraz Kolumbijczyków i Meksykańców z ich latynoamerykańskim temperamentem. Ukrainę na tegorocznym festiwalu reprezentował niezmienny gospodarz poleskiego lata folklorystycznego w Łucku, Zespół Tańca Ludowego «Wołynianoczka». Bliska dla ducha i kultury Polaków sztuka taneczna, którą przedstawiali Wołyniacy, zachwycała widzów swoją szczerością, mistrzostwem zawodowym, subtelną techniką i ogromną liczbą skomplikowanych trików akrobatycznych. Potwierdza to film wideo, zamieszczony na stronie internetowej You Tube, gdzie głos zachwyczonej, polskiej dziewczynki komentowała każdą akrobację w wykonaniu ukraińskich tancerzy słowami: «Jak on to robi!!! Ale jest kochany!». Szalenstwo na scenie — tak nazywano wszystkie występy «Wołynianoczki». A dla delegacji



z Kolumbii i Meksyku twórczość zespołu okazała się na tyle fascynująca, że młodzi tancerze z Wołynia zostali oficjalnie zaproszeni na festiwale folklorystyczne na kontynencie amerykańskim w następnym roku. Niestety, z powodów finansowych taki wyjazd jest raczej niemożliwy, jednak młodzi artyści nie tracą nadziei na znalezienie prawdziwych fanów autentycznej sztuki ludowej, którzy będą zdolni pomóc w przedstawieniu naszej kultury w tych odległych krajach.

Natomiast w Polsce przemysłowa strategia rozwoju życia kulturalnego regionu na różne sposoby jest wspierana poprzez fundusze Unii Europejskiej. Tradycyjnie festiwal odbywa się w ramach projektu «Program rozpoznań kulturalnych i turystycznych wartości Włodawy – miasta trzech granic i trzech kultur», finansowanego przez Fundusz Europejski Rozwoju Regionalnego. Oto jest prosta odpowiedź na pytanie, dlaczego «Poleskie lato z folklorem» we Włodawie odbywa się corocznie, a my w Łucku cieszymy się niepowtarzalnym widowiskiem tylko raz na dwa lata, i to wyłącznie dzięki entuzjazmowi.

Wkrótce we Włodawie odbędzie się jeszcze jeden znany festiwal, który corocznie ogląda cała Polska. Jest to tradycyjna impreza – Festiwal Trzech Kultur. Popularne w Polsce i poza jej granicami forum artystyczne zawsze wyróżnia się ciekawym programem i gromadzi wielu popularnych artystów. Tak więc Włodawa znowu czeka na gości. Jak mówią sami mieszkańcy miasta: «Do Włodawy nad Bugiem chociaż raz trzeba przyjechać, aby wracać tu zawsze».

Olga GORIACIEWA, na zdjęciach – "Wołynianoczka" we Włodawie



Jakos spiyamala sebe na dumci, shcho praktично кожне польське місто, чи то мегаполіс, чи мале містечко з населенням у декілька тисяч мешканців, обов'язково має свою родзинку – особливість, завдяки якій воно відоме не лише у рідній країні, але й далеко за її межами. Свою неформальну назву має і невеличке містечко над Бугом Влодава. Зостаюване на перетині кордонів трьох країн – Польщі, України та Білорусі – місто об'єднало три різні культури, релігії, світи. Саме через це Влодава відома як місто трьох кордонів і культур.



Культурне життя у Влодаві вирве протягом усього року. Проте найбільше містських імпрез відбувається саме улітку. Не дивно, адже у розпал туристичного сезону місто отримує усе нових і нових симпатиків, які захоплюються у Влодаву та повертаються сюди на відпочинок знову. Щорічно, на початку липня, місто на декілька днів перетворюється на міжнародну столицю фольклору завдяки добре відомому нам, лучанам, фестивалю «Поліське літо з фольклором». Це – одна з найважливіших і найвідоміших культурних імпрез у регіоні.

З 1991 року Влодава входить до переліку 220 міст у світі, які під прапором всесвітньої організації CIOFF, організують міжнародні фольклорні фестивалі. За цей час місто гостинно прийняло 188 колективів із 56 держав різних континентів. У нинішньому році до Влодави уже в двадцять перший раз з'їхалися самобутні музичні та танцювальні гурти з різних кутчків світу. Гостинних поляків протягом фестивального тижня вражали європейська вишуканість французів, балканська несамовитість македонців та чорногорців, східна екзотичність тайландців та індійців, латиноамериканський темперамент кolumbijців та мексиканців.

Україну ж на цьогорічному фестивалі представляв незмінний господар польського фольклорного літа, що відбувається у Луцьку, зразковий ансамбль народного танцю «Волиняночка». Близько полякам по духу та культурі танцювальне мистецтво, яке представляє волиняни, вразило глядачів своєю ширістю, недитячою професійною майстерністю, відточеною технікою та величезною кількістю складних трюків. Підтвердження цього беззаангажованого визнання випадково віднайшла на любительському відео, викладеному на Інтернет-ресурсі YouTube, де закадровий голосочко маленької польської дівчинки в захопленні коментував кожен трюк у виконанні українських танцюристів: «Як він це робить?! Як він це робить?! Я його люблю!». «Шаленство на сцені», – так назвали усі виступи «Волиняночки». Для делегації із Кolumbії та Мексики творчість колективу, напевно, видалася настільки неповторною, що молоді танцюристи з Волині дістали офіційне запрошення відвідати фольклорні фестивалі на американському континенті у наступному році. На жаль, через фінансові проблеми реалізувати таку поїздку майже нереально, однак молоді митці не втрачають надію віднайти справжніх шанувальників автентичного народного мистецтва, яким буде під силу допомогти презентувати нашу культуру у далеких краях.



Натомість у Польщі, продумана стратегія розвитку культурного життя регіону всіляко підтримується за коштів фондів Європейського Союзу. Традиційний фестиваль відбувається у рамках проекту «Програма популяризації культурних і туристичних цінностей Влодави – міста трьох кордонів і трьох культур», який, зокрема, фінансує Європейський фонд регіонального розвитку. Ось проста відповідь на запитання, чому «Поліське літо з фольклором» у Влодаві проходить щорічно, а ми – насолоджуємося неповторним дійством у Луцьку лише раз на два роки, причому виключно завдяки ентузіастам.

Незабаром у Влодаві відбудеться ще один досить потужний фестиваль, за проведенням якого щорічно стежить уся Польща. Це традиційна культурна імпреза – Фестиваль трьох культур. Популярний у Польщі та за її межами містський форум завжди вирізняється цікавою програмою та збирає чимало популярних виконавців. Тож Влодава знову чекає на гостей. Як кажуть самі мешканці міста: «До Влодави над Бугом хоча б раз необхідно приїхати, щоб пізніше повертатися сюди завжди».

Ольга ГОРЯЧЕВА, на фото – "Волиняночка" у Влодаві

## Informacja wołyńska Волинська інформація

25 липня 2011 року вишійши на Волині рушник приєднали до єдиного 62-метрового рушника, що символізує єдність українського народу. Рушник створюють представники різних областей України у рамках проекту «Єдина Україна: Схід і Захід разом».

25 липca wyhaftowany na Wołyniu ręcznik dołączono do wspólnego 62-metrowego ręcznika symbolizującego jedność ukraińskiego narodu. Ręcznik tworzą przedstawiciele różnych obwodów Ukrainy w ramach projektu „Jedyna Ukraina: Wschód i Zachód razem”.

Deputati Luцької міської ради прийняли рішення виділити 150 тис. гривень на встановлення у Луцьку пам'ятника Степанові Бандері. Із цієї суми 100 тис. гривень раніше передбачалося виділити на ремонт доріг.

Deputowani Luцьkiej Rady Miejskiej postanowili wydać 150 tys. hrywien na postawienie w Luцьku pomnika Stepana Bandery. 100 tys. hrywien wcześniej planowano wydać na remont dróg.

20 липня нинішнього року у Волинській обласній бібліотеці для юнацтва відбулася виставка-продаж картин, виробів зі шкіри, глини та скла «Інші діти». Зібрані кошти організатори передадуть у Волинській обласній спеціалізований будинок дитини.

20 липca w Wołyńskiej Obwodowej Bibliotece dla Młodzieży odbyła się wystawa-sprzedaż obrazów, wyrobów ze skóry, gliny i szkła p.t. „Inne dzieci”. Zebrane środki organizatorzy przekażą Wołyńskiemu Domu Dziecka.

3 вересня 2011 року до сінця 2012 року у Луцьку діятиме «Волонтерський квартал», у рамках якого волонтерів навчатимуть роботи з дітьми та молоддю.

Od września 2011 do stycznia 2012 roku w Luцьku będzie działał projekt „Kwartal Wolontariatu”, w ramach którego wolontariusze będą nauczani pracy z dziećmi i młodzieżą.

Кожен четвертий мешканець Волинської області, як свідчить статистика, заробляє на життя торгівлею.

Według danych statystycznych co czwarty mieszkaniec obwodu wołyńskiego zarabia na życie handlem.

Наш  
передплатний  
індекс: 49053

# Jarosław Poliszczuk: „Kształtuje się korpus dobrowolnych ambasadorów Ukrainy w Polsce”

## Ярослав Поліщук: «Формується корпус добровільних амбасадорів України в Польщі»

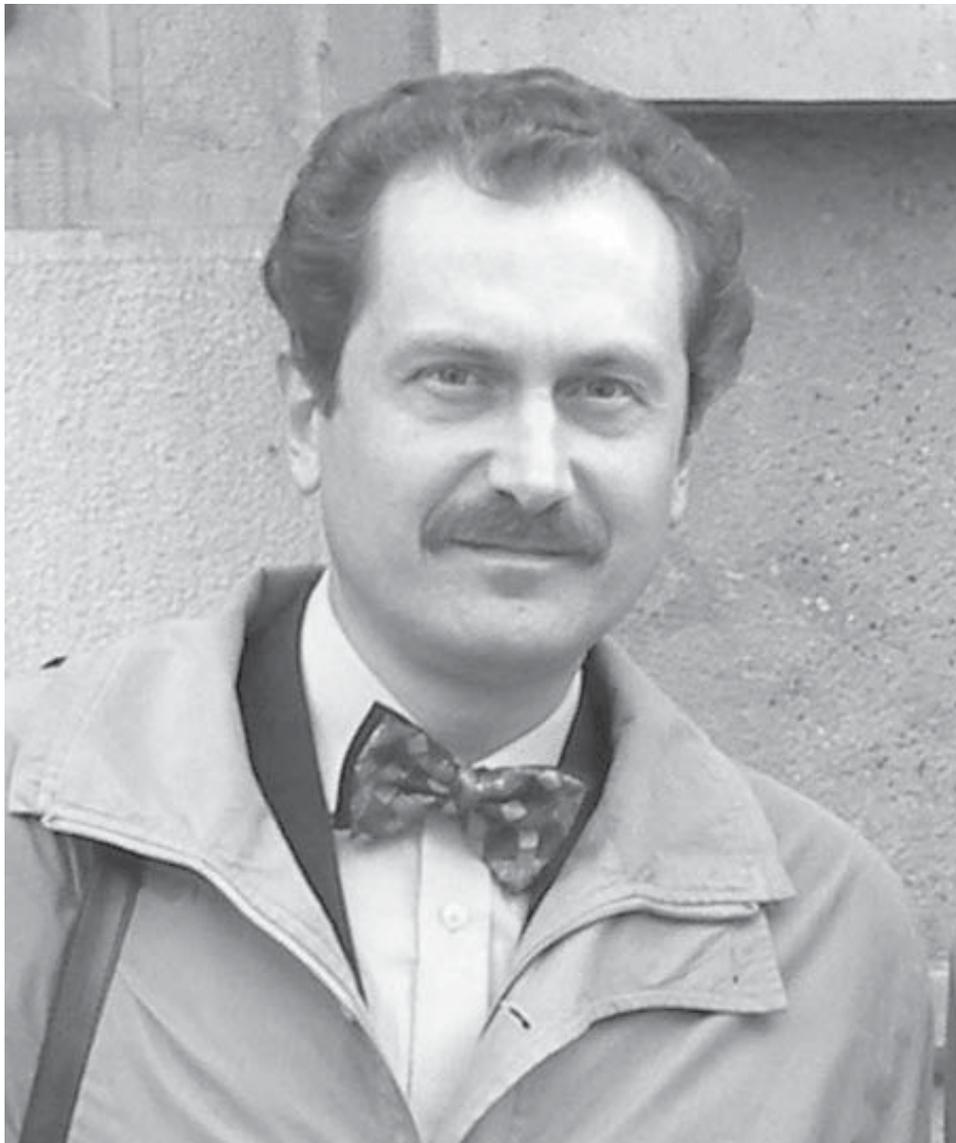
Znany ukraiński literaturoznawca, kulturolog, pisarz, prof. dr hab. Jarosław Poliszczuk urodził się we wsi Samostrzyły w obwodzie rówieńskim. Obecnie pracuje w Katedrze Ukrainistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Profesor Jarosław Poliszczuk jest autorem ponad 400 naukowych i naukowo-popularnych artykułów, jest znany fachowcom z Polski, Czech, Bułgarii, Białorusi i Rosji. Dzisiaj jest gościem „Monitora Wołyńskiego”.

**„Młode „umysły” coraz częściej wyjeżdżają z Ukrainy”**

Panie Jarosławie, przez długi czas pracował Pan na Rówieńskim Państwowym Uniwersytecie Humanistycznym, prowadził Pan wykłady na Akademii Ostrogskiej, obecnie pracuje Pan na jednej z najlepszych uczelni w Polsce – na Uniwersytecie Jagiellońskim. Czym się różnią studenci polscy od studentów ukraińskich?

Odmienności spowodowane są tym, że w zupełnie inny sposób działają systemy edukacyjne w Polsce i w Ukrainie. Więc tego, co jest priorytetem dla polskich intelektualistów, póki co niestety nie potrzebuje ukraińskie społeczeństwo. Mam na uwadze system wartości, który wyznacza poziom edukacji i wykształcenia w społeczeństwie. Polski student idzie na studia nie po to, żeby dostać dyplom, a po to, żeby zdobyć wiedzę i zostać fachowcem w pewnej branży. Więc interesują go nie tylko skutki, ale też proces. W dodatku uniwersytet nie gwarantuje mu pomocy w zatrudnieniu. Istnieje wolny rynek pracy. Inaczej jest na Ukrainie, gdzie, jak wiadomo, wolny rynek dopiero się kształtuje, natomiast znaczący wpływ – i na studia, i na poszukiwanie pracy – ma korupcja. Dlatego nasi studenci mają niską motywację zdobywania wiedzy. Przecież oni codziennie przekonują się, że poziom wiedzy i profesjonalnych umiejętności nie są głównymi kryteriami dla awansu w karierze, natomiast są nimi odpowiedni znajomi rodziców lub łapówka – rzeczy całkiem konkretne, które mogą pomóc wystartować pomyślnej karierze. Jeszcze jeden ukraiński problem – przestarzałe programy nauczania, zatwierdzone zazwyczaj przez naszych profesorów przy władzy, którzy są wychowani w okresie sowieckim... to są korzenie, przez pryzmat których proponowałbym oceniać odmienności pomiędzy polskim a ukraińskim studentem.

Na ogół studenci to specyficzna formacja, dlatego w ich środowisku wiele wspólnego mają ze sobą i Polacy i Ukraińcy. Świeży zapał, romantyka, naiwne pragnienie



ogarnięcia wszystkiego i od razu, zawzięty wysiłek zwiększenia 24-godzinnej doby, aby mieć wystarczająco czasu i na naukę i na odpoczynek... Za to lubię studentów. I muszę przyznać, że moja praca mnie uskrzydla. Pracując z młodymi, sam odczuwam młodzień-

czy entuzjazm. Ucząc innych nieustannie uczę się sam. Jest to „eliksir młodości” – przyjemny bonus w zawodzie wykładowcy.

Wiele ukraińskich absolwentów szkół średnich chce wstąpić do polskie uczelnie.

Widomий український літературознавець, культуролог, письменник, доктор філологічних наук Ярослав Поліщук народився у селі Самостріли Рівненської області. Нині – він викладач кафедри україністики Ягеллонського університету у Кракові. Професор Ярослав Поліщук є автором понад 400 наукових та науково-популярних статей, його добре знають у професійному середовищі Польщі, Чехії, Болгарії, Білорусі, Росії. Сьогодні він – гість «Волинського Монітора».

ська освітні системи. Відповідно те, що є пріоритетним для польських інтелектуалів, поки що, на жаль, незатребуване в українському суспільстві. Маю на увазі систему цінностей, що визначає рівень освіти та освіченості в суспільстві. Польський студент іде навчатися не заради диплома, а заради здобуття знань та професіоналізації в певній сфері. Отже, його цікавить не лише результат, а й процес. До того ж, університет зовсім не забезпечує йому працевлаштування. Є вільний ринок праці. Інакше – в Україні, де, як відомо, вільний ринок перебуває у стадії становлення, натомість значний вплив – і на навчання, і на вибір праці – чинить корупція. Тому-то мотивація здобуття знань у наших студентів послаблена. Адже вони щодня переконуються, що рівень знань і професійних умій – зовсім не основні критерії для успішної кар’єри, а от відповідні зв’язки батьків або хабар – речі цілком конкретні, які можуть дати старт успішній кар’єрі. Ще одна українська проблема – перестарілі програми навчання, які, зазвичай, затверджують наші владні професори, виховані в сумнівній совковій часі... Це – корінь, кризь призму якого пропонував би оцінювати відмінності між польським та українським студентом.

А назагал, студенти – своєрідна формація, тому в їхньому середовищі чимало спільного і серед поляків, і серед українців. Це молодечий запал, романтика, naiwne прagnення охопити все й відразу, відчайдушні зусилля розширити 24-годинний день, щоб у ньому було достатньо місця для науки і для відпочинку... За це люблю студентство. І мушу зізнатися, що вибір професії мене окрилює. Адже працюючи з молодими, сам надихаюся юначим ентузіазмом. Навчаючи інших, безустанно вчуся сам. Цей, так би мовити, „еліксир молодості” – приймний бонус нашої викладацької професії.

Чимало українських абітурієнтів прагнуть вступити до польських вищих навчальних закладів. На вашу думку, їхній вибір слушний? На які фактори варто зважати при виборі вузу?

**«Молоді «мізки» усе частіше покидають Україну»**

- Пане Ярославе, Ви довгий час працювали у Рівненському державному гуманітарному університеті, читали лекції в Острозькій

академії, нині працюєте в одному із кращих навчальних закладів Польщі – Ягеллонському університеті. Чим польські студенти відрізняються від українських? - Відмінності пов’язані з тим, що по-різному функціонують українська й поль-

**Pana zdaniem, ich decyzja jest słuszną? Na jakie czynniki warto zwrócić uwagę, wybierając uczelnię?**

Tak, proces ten, jak widzę, ma postęp w ciągu ostatnich lat. O czym on świadczy? Z jednej strony o pomysłowości reform w polskim systemie edukacji, od przedmiotowości polskich uczelni. Dla Ukrainy odwrotnie – żółta kartka, bo świadczy o nieefektywności naszego systemu edukacyjnego, o nieatrakcyjności i braku perspektyw dla utalentowanej młodzieży. Gdyby w Ministerstwie Edukacji siedzieli prawdziwi patrioci, musieli by bić w dzwony z tego powodu, że młode „umysły” coraz częściej wyjeżdżają z Ukrainy. Dla Ukrainy masowy wyjazd młodzieży na studia to strategiczny minus. Tragedii jednak w tym nie ma. Dobrze, że jest możliwość wyboru. Mam nadzieję, że część młodzieży wróci. Choć nie jest to pewne, zwłaszcza przy obecnej polityce, gdy zagraniczne dyplomy nie są uznawane na Ukrainie, a Ministerstwo na wszelkie sposoby przeszkadza tym, którzy zdobyli wykształcenie za granicą, nawet na najbardziej prestiżowych uniwersytetach.

Teraz wracam do drugiej części pytania. Czy warto studiować w Polsce? Tak, warto, zwłaszcza jeżeli pragną Państwo otwartej perspektywy, szerszego światopoglądu i integracji z europejską wspólnotą intelektualną. Trudniej z wyborem, bo trzeba wziąć pod uwagę wszystkie możliwe czynniki. Pamiętajcie, że informacja na oficjalnych stronach to w jakiejś mierze reklama, dlatego trzeba rzetelnie sprawdzić jej wiarygodność.

Ukraincom, którzy zamierzają studiować w Polsce, poradziłbym zastanowić się także nad warunkami studiów. Oficjalnie są one płatne dla obcokrajowców, a przeciętny Ukrainiec tak łatwo nie może pozwolić sobie na ich opłacenie, jak Francuz czy Amerykanin. Istnieje jednak możliwość zwolnienia z opłaty. Żeby rozwiązać ten problem, warto mieć Kartę Polaka lub wygrać konkurs na stypendium rządu. Na prywatnych uczelniach ten problem można rozwiązać dużo prościej. Na przykład w Koszalinie najlepsi studenci są zwalniani z opłat, a nawet dostają stypendium, które ma zachęcić ich do nauki.

### „Edukacja musi być ważnym instrumentem państwowej polityki, a nie prawie legalnym biznesem”

**– Proszę ocenić stan szkolnictwa wyższego i edukacji na Ukrainie i w Polsce.**

– Trudno się z tym pogodzić, ale w latach 2000-nych na Ukrainie nie odbyła się reforma szkolnictwa wyższego. Ostatnio coraz wyraźniej odczuwalna jest potrzeba reformy. Ma to być reforma systemowa: 1) sieciowa, żeby likwidować uczelnie, nie mające możliwości do rozwoju, które tylko profanują wyższe wykształcenie w kraju; 2) strukturalna, żeby radykalnie zmienić programy nauczania; 3) kadrowa, żeby wreszcie podać do dymisji starą komunistyczną nomenklaturę, która do tej pory kształtuje politykę w większości uniwersytetów. Czyli roboty tu dużo. Mimo to organy władzy w zakresie edukacji bawią się przeważnie w jakieś rzeczy formalne imitując w taki sposób reformy: albo wprowadzają 100-punktowy system oceny zamiast 5-punktowej, albo nazywają instytuty i akademie uniwersytetami, państwowe – narodowymi...

Natomiast polski system edukacji przeżywa okres reform. Nie powiem, że wszystko udaje się z powodzeniem, są też komplikacje. Ale są też pozytywne doświadczenia, które bardzo przydałyby się Ukrainie (Polacy są gotowi podzielić się nim, ale brak zainteresowania z naszej strony!). Na przykład wprowadzono dwustopniowy system kształcenia, co miało dobry wpływ na część młodzieży. Mniej zamożni studenci mają możliwość ukończenia trzyletnich studiów I stopnia tam, gdzie mieszkają, w odpowiednich Państwowych Wyższych Szkołach Zawodowych (została stworzona sieć takich szkół i pomyślnie działa w prowincjonalnych miasteczkach), a na studia magisterskie pojechać do większego miasta. Zmiany zauważalne są także na uniwersytetach, które postawiły na szeroką integrację z europejskim i światowym systemem edukacji i już widoczne są tego skutki. Nie trzeba mówić o tym, że ten sukces był możliwy także dzięki ogólnej polityce Unii Europejskiej, która wprowadza zasady integracji, wspópracę i wolnej konkurencji w edukacji, a wiele projektów jest finansowanych w ramach różnych grantów. Na Ukrainie na razie taki proces jest hamowany przez różne siły. Co najciekawsze, hamują go ci politycy przy władzy, których dzieci studiuje w Cambridge i w Londynie. Czy Pan rozumie paradoksalność sytuacji?

Edukacja musi być ważnym instrumentem państwowej polityki, a nie prawie legalnym biznesem, jak to jest na Ukrainie. Wtedy będą przesłanki dla przeprowadzenia systemowych reform.

**Na Uniwersytecie Jagiellońskim jest Pan profesorem Katedry Ukrainistyki. Czy Polacy chętnie studiują filologię ukraińską? Czy ostatnio w Krakowie można zauważyć ożywienie w poznawaniu wszystkiego co ukraińskie?**

Wyraźnych zmian w tym zakresie nie zauważam. Ukrainistyka to stosunkowo młoda dziedzina w Polsce, która reprezentowana jest przez kilka (generalnie młodych) katedr w największych uniwersytetach tego kraju. Większe ożywienie odbyło się w 2005 roku na fali pomarańczowego sukcesu Ukrainy. Cieszy to, że ukraińska mniejszość narodowa staje się bardziej zauważalna i wpływa w Polsce. Polakom podobają się koncerty i festiwale Ukraińców. Jednak zaznaczę, że jest to przeważnie inicjatywa polskich władz lokalnych, natomiast ukraińskie państwo nawet jeżeli wspiera, to tylko pozornie.

Gdyby ukraińsko-polskie stosunki rozwijały się konsekwentnie (obecnie powiedziałbym są one okazjonalne i zazwyczaj rytualne, bo ograniczane są do pokazowych wizyt i uścisków dłoni liderów), sukces ukrainistyki w Polsce byłby znacznie większy. Natomiast obecnie są pojedyncze młode osoby, które zachycają się naszym krajem, językiem, kulturą, i to mnie bardzo cieszy, bo to w oparciu o nich kształtuje się korpus dobrowolnych ambasadorów Ukrainy w Polsce. Jednak na poziomie systemowym taka działalność nie jest prowadzona, zwłaszcza przez stronę ukraińską.

### „Współczesna ukraińska literatura przyczyniła się do ożywienia polsko-ukraińskich kontaktów o wiele więcej, niż cały korpus dyplomatyczny w okresie niezależności”

Po pierwsze obydwie literatury w tej chwili przeżywają okres aktywnej „zmiany etapów”, zmiany pokoleń i systemu wartości. Odbywa się pewna wewnętrzna „fermentacja”, która bez wątpienia je zbliża. Po drugie cieszę się, że na tym polu nasze dobrasosiednie kontakty aktywne się rozwijają. Proszę porównać na przykład jak odbierają na Ukrainie tłumaczenia utworów średniego i młodszego pokolenia Polaków – Andrzeja Śniadka, Olgi Tokarczuk, Marka Krajewskiego, Daniela Odi itd. Czytelnik identyfikuje ich jak „swoich”, przecież ze względu na problematykę i otwartą pozycję autorską takie utwory są bliskie odbieraniu świata przez młodych ludzi, którzy coraz wyraźniej i pewniej pokonują językowo-kulturowe bariery współczesnego świata. Ponadto odważyć się powiedzieć, że współczesna ukraińska literatura, mimo że tłumaczeń jej jest niewiele, przyczyniła się do ożywienia polsko-ukraińskich kontaktów o wiele więcej, niż cały korpus dyplomatyczny w okresie niezależności. I to w sytuacji, kiedy tłumaczenia dokonywane i finansowane są przez stronę polską (w odróżnieniu od polskiej książki na Ukrainie, która finansowana jest przez specjalne instytuty!). Natomiast na utrzymanie dyplomatów Ukraina wydaje poważne środki. Jest to obraźliwe, ponieważ to nasze podatki, które są wykorzystywane bardzo nieefektywnie...

Żeby nie kończyć na tym smutnym momencie, wróć do oceny współczesnej literatury. Moim zdaniem polska literatura ma wielu utalentowanych ludzi, i co najważniejsze – ma bardzo dobrą klasyczną szkołę XX wieku (szczególnie poezji), która tworzy wysoki poziom języka i stylu i zmusza do utrzymywania tego poziomu. Współczesnej literaturze ukraińskiej trudniej wychodzić z ruin soc- i nacrealizmu, dochodząc do siebie po rozerwanym pokoleń i utracie moralnych autorytetów (tym bardziej w warunkach otwartej kulturowej inwazji północnego sąsiada), a mimo to, nie wycofuje się z powodu trudności. Młode ukraińskie słowo jest obecnie bardzo potrzebne społeczeństwu. Jednak nawet przy najbardziej pesymistycznych prognozach, literatura nie straci swojej wagi. Stała się ona wysoką wartością kulturową, której tak po prostu nie da się skreślić z pamięci społeczeństwa czy wyrzucić na śmietnik. Z innej strony, proces wzajemnego zbliżania się współczesnej literatury ukraińskiej z innymi literaturami narodowymi, zwłaszcza w regionie Środkowo-Wschodniej Europy jest wieloznaczny. Świadczy on o ogromnych możliwościach naszego słowa, które zostaną zrealizowane w najlepszych czasach. A my z Panem w takie czasy podobno wierzymy?

– Tak, proces ten, jak bacz, progresuje w ostatnich roku. Pro to win świadczyć? Z drugiego боку, pro успішність реформ у польській системі освіти, про підприємливість польських «вишів». Для України це, навіпаки, жовта картка, бо засвідчує неефективність нашої освітньої мережі, її непривабливість і неперспективність для талановитої молоді. Коли б у Міносвіти сиділи справжні патріоти, вони musiли б бити в тривожні дзвони з приводу того, що молоді «мізки» усе частіше покидають Україну. Для України масове навчання молоді за кордоном – стратегічний мінус. Однак трагедії в цьому немає. Взагалі, добре, що є можливість вибору. Сподіваюся, частина молоді таки повернеться в Україну. Хоча це зовсім не факт, надто ж – за нинішньої політики, коли закордонні дипломи не визнаються в Україні, а міністерство чинить усілякі перешкоди тим, хто здобув освіту поза межами держави, навіть у найпрестижніших університетів.

Тепер щодо другої частини Вашого запиту. Чи варто навчатися у Польщі? Так, варто, особливо тоді, коли хочете відкритої перспективи, коли прагнете ширшого світогляду й інтеграції з європейською інтелектуальною спільнотою. Складніше з вибором, бо треба зважити всі можливі чинники. Пам’ятайте, що інформація на офіційних сайтах – це, певною мірою, реклама, тому слід ретельно перевірити її достовірність.

Україням, котрі думають про освіту в Польщі, раджу замислитися також над умовами навчання. Офіційно воно платне для іноземців, а середньостатистичний українець не може легко заплатити суму, яка прийнятна для француза чи американця. Проте існують певні категорії студентів, котрі звільнені від оплати. Щоб вирішити цю проблему, слід мати Kartę Polaka або ж виграти конкурс на стипендію уряду країни тощо. У приватних вищих навчальних закладах проблема оплати вирішується більш гнучко: так, у Кошаліні мені розповідали, що кращих студентів-українців звільняють від оплати чи навіть надають стипендії, аби заохувати інших до навчання.

### «Освіта повинна бути важливим інструментом державної політики, а не майже легальним бізнесом»

**– Оцініть стан вищої школи та освіти в Україні та Польщі.**

– Сумно визнавати, але у 2000-х роках не відбулося реформи вищої освіти в Україні. В останні роки потреба реформи відчужується все гостріше. Причому має це бути реформа системи: 1) мережева, щоб ліквідувати неспроможні виши, які лише профанують вищу освіту в країні; 2) структурна, щоби радикально змінити програми навчання; 3) кадрова, щоби наразі відставити стару комуністичну нomenklaturу, яка досі визначає політику в більшості університетів. Також, роботи тут – непочатий край. Однак керівні освітні органи бавляться здебільшого в якісь формальні «заморочки» й тим самим імітують реформи: то впроваджують 100-бальну систему оцінювання замість 5-бальної, то переназивають інститути чи академії університетами, державні – національними... Так справу з мертвої точки не зрушити.

Польська ж система освіти переживає період реформ. Не скажу, що все в ній успішно, є труднощі. Проте є й успішні досвід, який дуже придався б нині Україні (і поляки готові ним ділитися, тільки що зацікавлення в нас бракує!). Так, впроваджено двоступеневу систему вищої освіти, що вчинило добрий вплив на частину молоді. А вже соціально незахищені студенти мають змогу завершити 3-річне навчання за місцем проживання, у відповідних Вищих професійних школах (мережа таких шкіл створена й успішно діє у провінційних містечках), а вже на мігістерські студії податися до великого міста, яке значно дорожче для проживання. Зміни помітні і в університетах, які поставили на всебічну інтеграцію в європейську та світову систему освіти, і вже є відрадіні результати такої стратегії. Зайве казати, що цей успіх став можливим також завдяки загальній політиці Європейського Союзу, яка впроваджує засади інтеграції, співпраці та вільної конкуренції освіти, а багато перспективних проектів фінансує в рамках різноманітних грантів. В Україні ж подібний процес поки що всебічно гальмується. І, як не дивно, гальмують його ті провідні політики, які посилюють своїх дітей до Кембриджа та Лондона. Відчуваєте хвору парадоксальність ситуації?

Загалом освіта повинна бути важливим інструментом державної політики, а не майже легальним бізнесом, як це сталося в Україні. Тоді будуть передумови для здійснення системних реформ.

**– У Ягеллонському університеті Ви – професор кафедри українистики. Полтаки охоче йдуть вивчати українську філологію? Чи помітно, що останнім часом у Кракові оживлення у вивченні всього українського?**

– Якихось різких змін у цьому сенсі не спостерігаю. Україністика – відносно молода галузь знань у Польщі, що репрезентована кількома (загалом молодими) кафедрами у провідних університетах цієї країни. Значне поживлення відбулося у 2005 році, на гребені помаранчевого успіху України. Відрадіно, що українці, як національна меншина, стають усе більше помітними і впливовими у Польщі. Поляки приваблюють концерти та фестивалі українців. Зauważmo, однак, що такі речі – переважно ініціатива польської локальної влади, а от українська держава їх якщо й підтримує, то номінально.

Якби українсько-польські стосунки розвивалися послідовно (нині вони – принагідні й здебільшого ритуальні), сказав би, бо обмежуються показовими візитами та рукостисканнями лідерів), то успіх українистики в Польщі був би незрівнянно вищим. А так – є поодинокі молоді особи, захоплені нашою країною, мовою, культурою, і це дуже мене втішає, бо з їхнього числа формується корпус добровільних ambasadorів України в Польщі. Однак на системному рівні така робота не ведеться, зокрема українською стороною.

### «Сучасна українська література зробила для поживлення польсько-українських контактів набагато більше, ніж увесь дипломатичний корпус за роки незалежності»

**– Хотілося б почути Вашу професійну порівняльну оцінку творчості сучасних польських літературів та українських.**

– По-перше, обидві літератури зараз переживають фазу активної „зміни віх”, зміни поколінь та системи цінностей. В обох відбувається певне внутрішнє „бородіння”, що, безумовно, їх зближує. По-друге, мене втішає, що на цьому полі наші добрососідські контакти напружують активно розвиваються. Порівняйте хоча б, як сприймають в Україні переклади творів середнього та молодшого покоління поляків – Анджея Стасюка, Ольги Tokarczuk, Марєка Краєвського, Данієля Оди тощо. Читач ідентифікує їх як „своє”, адже за проблематикою та відкритою авторською позицією такі твори близькі світовідчужуванню молодих людей, які все виразніше та впевненіше долають мовно-культурні бар’єри сучасного світу. Більше того, наважуся сказати, що сучасна українська література, дарма, що перекладає її видано поки що небагато, зробила для поживлення польсько-українських контактів набагато більше, ніж увесь дипломатичний корпус за роки незалежності. І це при тому, що переклади здійснюються й фінансуються польською стороною (до речі, на відміну від польської книжки в Україні, що спонсорується через спеціальні інститути!). А от на утримання дипломатів держава Україна виділяє чималі кошти. Образливо, бо це наші з Вами податки, а використовуються вони ой як неефективно...

Щоб не завершувати на сумній ноті, поверну до оцінки сучасної літератури. На мою думку, польська література має чимало сильних талантів, а головне – має дуже добру класичну школу XX століття (особливо в поезії), яка задає високий рівень мови і стилю та змушує утримувати планку. Сучасній українській літературі важче вибиратися з-під тяжких рун соц- та нацреалізму, отямлюватися від розвиру поколінь та втрати моральних авторитетів (тим паче, в умовах відвертої культурної інвазії північного сусіда), а проте вона не пасує перед труднощами. Молоде українське слово сьогодні дуже потрібне суспільству. Однак навіть за найпесимістичніших прогнозів література не втратить своєї ваги. Вона стала високою культурною цінністю, яку просто неможливо викреслити з пам’яті суспільства чи викинути на смітник. З іншого боку, процес зближення сучасної української літератури з іншими національними літературами, зокрема регіону Центрально-Східної Європи, багатозначний і знаковий. Він засвідчує великі потенційні можливості нашої словесності, які будуть реалізовані за кращих часів. А ми з Вами в такі часи віримо, чи не так?

# Na studia Za навчанням – do Polski у Польщу

Tradycyjnie przez prawie dwie dekady większość Ukraińców jeździ do Polski do pracy lub w celach komercyjnych. Jednak ostatnio coraz bardziej popularne są wycieczki ukraińskich absolwentów szkół średnich na studia do naszego zachodniego sąsiada.

## Wśród studentów w Polsce wzrasta liczba Ukraińców

Podczas rozmowy z jednym z dyrektorów wołyńskiego gimnazjum dowiedziałem się, że z 80 zeszlorocznych absolwentów jego szkoły osiem osób zdobywa wykształcenie wyższe w Polsce. Nie znalazłem oficjalnych danych, ile absolwentów szkół średnich z naszych terenów corocznie wyjeżdża za Bug, jednak znajomi, ściśle powiązani z procesem edukacyjnym, twierdzą, że liczba takich osób rośnie z każdym rokiem. Czynnikiem tego wyboru jest sporo: nie-stabilność gospodarcza i niepewność przyszłości; problem zatrudnienia absolwentów ukraińskich uniwersytetów; opłata za studia na Ukrainie i w Polsce jest taka sama, a nawet trochę taniej na Zachodzie. Poza tym wielu rodziców przekazuje swoje dzieci, że to jest prestiż, jakość itp. Czy naprawdę studia w Polsce są takie bezproblemowe?

W pewnym momencie, dziesięć lat temu, sam miałem okazję studiować w Polsce, chociaż były to studia doktoranckie. Aby dzisiaj ocenić korzyści uzyskane ze studiowania w Polsce, postanowiłem porozmawiać z kilkoma polskimi studentami pochodzącymi z Łucka. Jarosław, na przykład, po roku studiów w Lublinie jest absolutnie zadowolony z wyboru uczelni. Opowiedział, że chociaż studiuje na uczelni prywatnej, jakość usług mu odpowiada. Podczas procesu rekrutacyjnego nie wymagano zdawania egzaminów, polegało na zebraniu niezbędnych dokumentów na Ukrainie. Po przetłumaczeniu i potwierdzeniu ich u polskiego tłumacza przysięgłego zawarł umowę o studiach z lubelską uczelnią o profilu ekonomicznym. Opłata za usługi edukacyjne jest niższa w porównaniu z Ukrainą (około tysiąca dolarów rocznie - Aut.). Jednak student sam musi płacić za zakwaterowanie, wyżywienie, podróże. Wydatki w przybliżeniu równe są tym, które musiałby płacić podczas studiów w Kijowie, Charkowie czy Lwowie. O przyszłe zatrudnienie na razie się nie martwi, ponieważ za kilka lat wszystko może się zmienić. Obecnie w Polsce jest duże bezrobocie. Oficjalne wytyczne są szokujące – od 20 do 25 procent ludności ma trudności z zatrudnieniem. Jednak przed obywatelami Polski są otwarte granice Unii Europejskiej i oni mają prawo i możliwości do legalnego zatrudnienia w Anglii, Irlandii, Hiszpanii, Francji, Niemczech, we Włoszech i innych krajach. Jarosław jest przekonany, że ponieważ jego studia dotyczą zarzą-

dzania i handlu, może spróbować swoich sił w jednej z wielu niedużych firm polsko-ukraińskich, gdzie potrzebują ludzi, którzy swobodnie posługują się językiem polskim, ukraińskim, rosyjskim i poznali specyfikę życia i pracy w tych krajach.

## Możesz stać się ofiarą oszustwa

Na studia w Polsce optymistycznie nastawiony był również Oleg, który wspólnie z matką wybrał w tym celu jedną z prywatnych szkół wyższych w Warszawie. Był to Wydział Wychowania Fizycznego i Rehabilitacji. Najpierw wszystko układało się doskonale. Egzaminów wstępnych nie było, tylko rozmowa kwalifikacyjna, w celu wyjaśnienia, jaki jest poziom znajomości języka polskiego. Ponieważ Oleg prawnie przez rok brał korepetycje z języka polskiego w Łucku, to nie miał z tym żadnych problemów. Po kilku tygodniach studiów w polskiej stolicy Oleg zdał sobie sprawę, że uczelnia nie posiada własnych obiecanych siłowni, basenów, kortów tenisowych, otóż, aby dalej rozwijać się fizycznie, musiał spłacać wejściówki. Jakość nauczania przedmiotów obowiązkowych również nie była najlepsza. Większość wykładów nie bardzo chciała poświęcać czas studentom, ponieważ w tym samym czasie byli zatrudnieni jeszcze w kilku uczelniach publicznych i prywatnych, więc szybciej starali się zakończyć zajęcia, aby pędzić w kolejne miejsce pracy. Każda nieobecność na zajęciach bez poważnych powodów, powtórne zdanie zaliczenia czy egzaminu – za to wszystko należało zapłacić. Być może, Oleg dalej studiowałby w Polsce, jednak matka, kiedy dowiedziała się o „sukcesach” syna w Warszawie, zdecydowała o jego powrocie do domu. W bieżącym roku zdawał niezależne testy na Ukrainie i planuje dostać się na jedną z uczelni w Łucku.

Wśród moich współbiedziaków najbardziej powiodło się Tetianie. Ponieważ miała polskie korzenie, dostała Kartę Polaka w Konsulacie Generalnym RP w Łucku. W ten sposób mogła ubiegać się o dostanie się na bezpłatne studia w Gdańsku. Los okazał się przychylny dla dziewczyny z Wołynia i obecnie kończy ona drugi rok studiów na uczelni państwowej i nawet otrzymuje nieduże stypendium.

Rektorzy polskich szkół wyższych i uniwersytetów zrozumieli, że ukraińska młodzież stanowi wielki potencjał dla rozwoju ich placówek edukacyjnych. Spotykałem jednaków i proroków kilku polskich uczelni, którzy jeździli po Ukrainie, aby opo-

wiedzieć o perspektywach studiowania w Polsce. Moim zdaniem, wielu rodziców absolwentów ukraińskich szkół średnich i gimnazjów zainteresowało się taką ofertą.

Niektórzy zaradni Ukraińcy natychmiast założyli pewne ośrodki zaangażowane w poszukiwania polskich uczelni – załatwiają Ukraińcom studia w Polsce i mają za to duże zyski. W takich ośrodkach czasem nawet organizują kurs nauczania języka polskiego. Z ich usług korzystają ci, którzy nie mają odwagi sami wybrać się do Polski lub nie potrafią samodzielnie wybrać uczelni za pośrednictwem sieci internetowej.

## Polskie uczelnie już rywalizują o ukraińską uzdolnioną młodzież

Studia w Polsce przyciągają perspektywą przyszłego kształtowania się naszych dzieci, wzbudzają nadzieję na to, że, być może, uda się pozostać w Europie. Jednak to wcale nie znaczy, że na wszystkich polskich uczelniach da się zdobyć odpowiedni poziom wykształcenia. Chociaż Rządy Ukrainy i Polski podpisały porozumienie o wzajemnym uznaniu dyplomów o studiach wyższych, nie wszystkie publiczne i prywatne instytucje na Ukrainie z zadowolaniem przyjmują absolwentów polskich uczelni. Istnieje wiele zagrożeń, gdy rodzice delegują swoje dziecko do innego kraju. Jakim wpływom może ulec? Czy da sobie radę na studiach w języku obcym? Czy zostanie zatrudnione po studiach? Pomimo licznych obaw, liczba chętnych do studiowania w Polsce rośnie. Oczywiście, że o to musi się martwić Ministerstwo Oświaty i Nauki, Młodzieży i Sportu Ukrainy, a także przedstawiciele ukraińskich uczelni, ponieważ brakuje nam zdolnych abiturientów, a więc – zawodowych fachowców, którzy będą pracować dla dobra naszego państwa. Konieczne jest stworzenie lepszych warunków do nauki dla studentów, a nie zmniejszenie liczby miejsc w publicznych szkołach wyższych. Istnieje również pilna potrzeba opracowania i realizacji programu realnego zatrudniania absolwentów.

Wiktor JARUCZYK

P.S. Z przyczyn etycznych zmieniłem nazwę bohatera artykułu i nie wymieniam nazw instytucji edukacyjnych oraz przedsiębiorstw w celu uniknięcia niepotrzebnych reklam.

Tradycyjno вже близько два десятиліття більшість українців їздить у Польщу на роботу або з комерційною метою. Однак останнім часом усе популярнішими стають також поїздки випускників українських середніх шкіл на навчання до нашого західного сусіда.

## Серед студентів у Польщі все більше українців

Під час розмови із одним із директорів волинської гімназії я дізнався, що із 80 минулорічних випускників його навчального закладу восьмеро здобувають вищу освіту у Польщі. Не знайшов офіційних даних стосовно того, скільки щорічно наших земляків-абітурієнтів виїжджає за Буг, однак знайомі, котрі пов'язані із навчальним процесом, стверджують, що кількість таких осіб щорічно зростає. Факторів такого вибору чимало: економічна нестабільність і невизначеність майбутнього; проблема із подальшим працевлаштуванням випускників українських університетів; платне навчання в Україні та Польщі коштує так само або й навіть на Заході дешевше. Ще багато хто із батьків абітурієнтів говорить про престиж, якість тощо. Невже усе так безжарно із навчанням у Польщі?

Свого часу, десять років тому, самому випала нагода навчатися у Польщі, що правда в аспірантурі. Аби ніни оцінити переваги здобуття польської вищої освіти вирішив зустрітися із кількома нинішніми студентами, котрі родом із Луцька. Ярослав, наприклад, після року навчання у Любліні абсолютно задоволений вибором навчального закладу. Розповів, що хоч і навчається у приватному закладі, проте якість надаваних послуг його влаштовує. При вступі не довелося складати жодних вступних іспитів, лише зібрав необхідні документи в Україні, переклав і завірив їх у польського присяжного перекладача і підписав договір про навчання у люблінській вищій школі, яка спеціалізується на економічних науках. Оплата за надавані освітні послуги дешевша, аніж в Україні (близько тисячі доларів у рік, - авт.). Щоправда доводиться платити за житло, харчування, проїзд. Кошти приблизно дорівнюють тим, які доводилося б витрачати під час навчального процесу у Києві, Харкові, Львові. Про перспективи майбутнього працевлаштування поки не хвилюється, адже через кілька років усе може змінитися. Нині у Польщі великий рівень безробіття. Офіційні цифри шокують – від 20 до 25 відсотків працездатного населення мають труднощі із працевлаштуванням. Однак для громадян Польщі відкриті кордони Європейського Союзу і вони мають право і можливості аби офіційно знайти роботу у Англії, Ірландії, Іспанії, Італії, Франції, Німеччині та інших державах. Ярослав переконаний, що оскільки його на-

вчання пов'язане із менеджментом та комерцією, то зможе спробувати свої сили в одній із численних невеликих польсько-українських фірм, де потрібні люди, котрі вільно володіють польською, українською, російською мовами і знають особливості життя та роботи у цих державах.

## Можна стати жертвою обману

Оптимістично був налаштований потенційним здобуттям освіти також Олег, котрий разом із маткою вибрали для цього одну із приватних вищих шкіл у Варшаві. Факультет – фізичного виховання та реабілітації. Спочатку усе йшло чудово. Вступних іспитів складати не довелося, лише співбесіда, де з'ясували рівень знання польської мови. Оскільки Олег майже рік ходив на приватні уроки з польської мови до репетитора у Луцьку, то з цим проблем не виникло. Після кількох тижнів навчання у польській столиці Олег зрозумів, що обіцяні тренажерні зали, басейни, тенісні корти не належать навчальному закладу і аби покращувати свої фізичні дані довелося оплачувати абонементи. Якість викладання обов'язкових дисциплін також бажала кращого. Більшість викладачів не особливо намагалися доносити навчальний матеріал студентам, оскільки додатково одночасно працюють ще в державних або інших приватних освітніх установах, тому більше старалися швидше закінчити заняття і поспішали на інше місце роботи. Кожен пропуск заняття без поважних причин, перекладання заліку чи екзамену – платні. Можливо, Олег і далі б навчався у Польщі, проте мама, коли дізналася про «успіхи» сина у Варшаві, вирішила його повернути додому. У нинішньому році він уже проходив незалежне тестування в Україні, щоб вступити до одного із луцьких навчальних закладів.

Серед моїх співрозмовників найбільше пощастило Tetiani. Оскільки вона мала польське коріння, то змогла виробити Kartę Polaka у Генеральному консульстві Республіки Польща у Луцьку. Це дозволило претендувати на безкоштовне здобуття освіти у Іданьську. Доля повернулася обличчям до волинця, тож нині вона студентка-другокурсника державного університету і навіть отримує невелику стипендію.

Керівники польських вищих шкіл та університетів зрозуміли, що українська молодь – велика перспектива для провітавання їхніх навчальних закладів. Довелося зустрічати деканів та проректорів кількох освітніх уста-

нов нашого західного сусіда. Вони їздили із рекламними турами по Україні, розхвалюючи перспективи майбутнього навчання у Польщі. Думаю, чимало батьків українських випускників шкіл та гімназій зацікавилися такими пропозиціями.

Деякі підприємливі українці вже створили певні центри, які займаються пошуком навчальних установ у Польщі, везуть туди для вступу українців, а за це беруть чималі кошти. При цих центрах інколи навіть організують групові курси вивчення польської мови. Їх послугами користуються ті, хто побоюється самотужки поїхати у Польщу або не може самостійно вибрати потенційний навчальний заклад за допомогою Інтернету.

## Польські університети вже полюють за українською обдарованою молоддю

Навчання у Польщі приваблює перспективами майбутнього формування наших дітей, дає надію на те, що, можливо, пощастить лишитися у Європі. Однак далеко не кожен отримує у польському навчальному закладі очікувану освіту. Хоч уряди Польщі та України свого часу підписали договір про взаємне визнання дипломів про закінчену вищу освіту, проте далеко не всі державні та приватні установи в Україні радо приймають випускників польських освітніх установ. Існує багато ризиків, коли батьки відраджають свою дитину в іншу державу. Під який вплив вона потрапить і поспішить на інше місце роботи? Чи впровадиться із навчанням іноземною мовою? Чи знайде після навчання роботу? Попри чимало побоювань, кількість бажаних спробувати свої сили під час навчання у Польщі зростає. Закономірно, проте цим вже повинні перейматися Міністерство освіти і науки, молоді та спорту України, а також представники вітчизняних університетів, адже ми вже відчуємо брак сильних абітурієнтів, а відповідно – професійних фахівців, котрі працюватимуть на користь держави. Для цього необхідно створювати кращі умови для навчання студентів, а не зменшувати кількість державних місць у навчальних закладах. Також терміново необхідно розробити і виконувати програму реального працевлаштування випускників.

Віктор ЯРУЧИК

P.S. З етичних міркувань ми не вказували справжніх імен та прізвищ героїв статті, а також не називали назв навчальних установ і фірм, щоб уникнути зайвої реклами.

# Znowu w Tucholi Знову у Тухолі

**8-12** липця 2011 року делегація українська відвідала місто Tuchola (центрум адміністративне повіт Tuchola, położonego w województwie kujawsko-pomorskim, w północno-zachodniej części Polski) і взяла участь в дорочних урочистостях локального Strzeleckiego Bractwa Kurkowego, w tym в дорочних змаганнях strzeleckich o tytuł Króla Kurkowego.

W skład delegacji wchodził kapelan Orderu Archanioła Michała i kapelan Wołyńskiego Kozackiego Bractwa Strzeleckiego Mikołaj Ginajło, prezes Rady Atamanów Kozackich Ukrainy Anatoli Grywa, przedstawiciele Wołyńskiego Kozackiego Bractwa Strzeleckiego pod dowództwem atamana Wiktora Fedosiuka, kobiecego zespołu wokalny "Mariczki" ze wsi Byszów w obwodzie kijowskim (z panią dyrektorką Wiejskiego Domu Kultury Walentyną Stupak) i młodzieżowy zespół taneczny "Jasoczka" Makarowskiego Rejonowego Domu Kultury (z panią dyrektorką Domu Kultury Ludmiłą Obuchowską).

Obok ukraińskiej delegacji w tegorocznych uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele Strzeleckich Bractw Kurkowych z Niemiec, Belgii, Holandii, Czech i Chorwacji.

W pierwszym dniu obchodów odbyło się uroczyste przyjęcie u burmistrza miasta Tucholi Tadeusza Kowalskiego, a także tradycyjne zmagania strzeleckie i świąteczny koncert ukraińskich zespołów artystycznych.

Delegacja ukraińska uczła również pamięć ukraińskich żołnierzy pogrzebanych na cmentarzu przy byłym obozie jeńców wojennych. Według wzmianek historycznych, obóz w Tucholi został założony jeszcze przez Niemców i dopiero od stycznia 1920 roku zaczęła nim zarządzać polska administracja. Obóz funkcjonował do końca 1923 roku, kiedy to został zlikwidowany.

Na wiosnę 1920 roku do obozu przybyła duża grupa jeńców wojennych – dowódców i żołnierzy Czerwonego Ukraińskiego Wojska Galicyjskiego, którzy przeszli na stronę Polaków. Podoficerowie i większość żołnierzy zostali wówczas zwolnieni, a około 700 oficerów i 1500 żołnierzy internowano w obozie jenieckim w Tucholi. Latem 1920 roku do obozu przywieziono generała Myrona Tarnawskiego i oficerów Ukraińskiego Wojska Galicyjskiego, którzy zostali aresztowani w Lwowie. Zimą 1921 roku ukraińscy jeńcy zostali zwolnieni z obozu.

Jesienią 1920 roku do obozu w Tucholi trafiła również duża liczba jeńców z jednostek Armii Czerwonej, która poniosła klęskę pod Warszawą. W dziejach światowych ta bitwa jest znana jako «Cud nad Wisłą».

Cmentarz obózowy znajduje się w gęstym lesie stąd nie łatwo zorientować się, gdzie i kto jest tam pochowany. Ponadto, w czasie pierwszej wojny światowej – w latach 1914-1918 – w miejscu Tuchola działał szpital wojskowy i zmarłych grzebano na tym samym cmentarzu. W tym czasie znajdował się tam także obóz niemiecki.

Tucholskie pochówki pozostają nie do końca zbadaną kartą historii. Wiadomo, że do tej ziemi składano zapomnianych Ukraińców, którzy kiedyś pełnili służbę w Rosyjskim Wojsku Carskim i uczestniczyli w bitwach pierwszej wojny światowej oraz Ukraińców, którzy walczyli w



Почесна козацька варта

szeregach Armii Czerwonej i Ukraińców Ukraińskiego Wojska Galicyjskiego. Ich nazwiska są mało znane badaczom - do dziś nie zdołano odtworzyć listy pogrzebanych. Na cmentarzu obozowym znajduje się duża liczba nagrobnych kamieni, zebranych dzięki wysiłkom władz lokalnych w kilku miejscach, gdzie ustawiono obelisk i tablicę pamiątkową. Dla wielu ukraińskich rodzin, ci zmarli pozostają „zaginieni bez wieści”.

Anatolij GRYWA,  
Rada Kozackich Atamanów Ukrainy

**8-12** липня 2011 р. українська делегація відвідала м. Тухоліо (адміністративний центр Тухольського повіту Куявсько-Поморського воєводства, що в північно-західній частині Польщі) і взяла участь у щорічних святкових заходах місцевого Стрілецького куркового братства, а саме – у щорічних святкових стріляннях на титул Куркового короля.

Макарівського районного Будинку культури (керівник – директор Будинку культури Людмила Обухівська).

Поряд з українською делегацією участь у щорічних урочистостях взяли представники стрілецьких куркових братств із Німеччини, Бельгії, Голландії, Чехії та Хорватії.

У перший день заходів відбувся урочистий прийом у бургомістра міста Тухолі Тадеуша Ковальського, традиційні стріляння та святковий концерт українських художніх колективів.

Українська делегація вшанувала також пам'ять українських воєнків, похованих на кладовищі козацького табору для військовополонених. Згідно з історичними даними, Тухольський табір був заснований ще німцями і лише у січні 1920 р. перейшов під управління польської адміністрації. Табір діяв до кінця 1923 р., після чого був закритий і повністю розібраний.

Навесні 1920 р. у табір прибула велика група військовополонених старшин і воєнків Червоної Української Галицької Армії, які перейшли на бік поляків. Поляки тоді звільнили підстаршин і більшу частину воєнків, а близько 700 старшин і 500 воєнків інтернували в таборі полонених у м. Тухолі. Влітку 1920 р. до табору було привезено генерала Мирона Тарнавського і старшин УГА, заарештованих у Львові. Взимку 1921 р. українські військовослужбовці були звільнені з табору.

Восени 1920 р. до Тухольського табору потрапила також велика кількість військовополонених з військової частини Червоної армії, які були розбиті під Варшавою. У світову історію ця битва увійшла під назвою «Диво на Віслі».

Табірне кладовище розміщене у густому лісі, тут не відрозрі розберешся де і хто похований. До того ж, під час Першої світової війни 1914-1918 р.р. у м. Тухолі був військовий шпиталь і померлих також ховали на цьому кладовищі. Тоді тут був ще німецький табір.

Тухольські поховання – це ще зовсім не досліджена сторінка історії. Достовірно відомо, що у цій землі поховані невідомі українці, котрі колись служили у Російській царській армії і брали участь у боях під час Першої світової війни, українці, які пізніше воювали у складі Червоної армії, українці Української Галицької армії. Їхні прізвища маловідомі дослідникам, поки що ніде не можна прочитати списку похованих. На табірному кладовищі знаходиться велика кількість надгробних каменів, зібраних зусиллями місцевої влади у декількох місцях, де встановлено обеліск і пам'ятні дошки. Для українських родин ці люди «пропали безвісти»...

Anatolij GRIVA,  
Rada kozackich atamaniv Ukrainy

## Sukces Ukraińców na festiwalu Bory Tucholskie

W dniach 9-10 lipca 2011 roku żeński zespół «Mariczki» ze wsi Byszów rejonu makarowskiego obwodu kijowskiego i młodzieżowy zespół taneczny «Jasoczka» Rejonowego Makarowskiego Domu Kultury odwiedziły Tucholę i w ramach festiwalu Bory Tucholskie wzięły udział w konkursie na najlepsze wykonanie pieśni religijnej.

Występy naszych zespołów artystycznych zrobiły dobre wrażenie na jury i mieszkańcach miasta. Burmistrz Tucholi pan Tadeusz Kowalski zauważył, że «był mile zaskoczony tym, z jaką miłością do sztuki i dobrocią Ukraińcy występowali na scenie». Festiwal, oprócz lokalnych Polaków, zgromadził gości z wielu krajów, w szczególności z Niemiec, Belgii, Holandii, Czech i Chorwacji. Prawdziwą sensacją stało się wykonanie w języku polskim przez zespół «Mariczki» powszechnie znanej w Polsce piosenki «Sokoły».

Umiejętności ukraińskich zespołów nie uszły uwadze jury festiwalu: zarówno zespół «Mariczki», jak też młodzieżowy zespół taneczny «Jasoczka» zdobyły pierwsze nagrody w swoich kategoriach. Ponadto, oba zespoły otrzymały nagrody publiczności.

Olga ZINCENKO

## Успіх українців на фестивалі «Бори Тухольські»

9-10 липня 2011 р. жіночий співочий гурт «Марічки» із села Бишів Макарівського району Київської області та молодіжний танцювальний колектив «Ясочка» Макарівського районного Будинку культури відвідали м. Тухоліо і виступили там у рамках фестивалю «Бори Тухольські» у конкурсі на краще виконання релігійної пісні.



Українці "Фестивалі"

Виступи наших творчих колективів викликали приємне враження у членів журі та мешканців міста. Бургомістр Тухолі пан Тадеуш Ковальський зазначив, що «був приємно вражений тим, з якою любов'ю до мистецтва і добром українці виступали на сцені». На фестивалі крім місцевих конкурсантів були також гості з багатьох країн, зокрема з Німеччини, Бельгії, Голландії, Чехії та Хорватії. Справжнім фурором стало виконання гуртом «Марічки» польською мовою добре відомої у Польщі пісні «Соколи».

Майстерність українських колективів не залишилася без уваги журі фестивалю. І гурт «Марічки», і молодіжний танцювальний колектив «Ясочка» здобули перше місце у своїх номінаціях, до того ж обидва колективи отримали призи глядацьких симпатій.

Olga ZINCENKO

# Wycieczka sposobem na poznawanie historii Polski

Według danych Państwowego Komitetu Statystyki na Ukrainie mieszka 147,9 tys. Polaków lub osób pochodzenia polskiego. Wiele organizacji, fundacji, stowarzyszeń i szkół stara się rozwijać współpracę z nimi, a także wspierać ich na różne sposoby.

Wśród takich właśnie organizacji znajduje się Wyższa Szkoła Edukacji Zdrowotnej i Nauk Społecznych w Łodzi, która prowadzi działalność nie tylko edukacyjną, ale także społeczną. Warto również wspomnieć o Ośrodku Promocji i Edukacji w Piotrkowie Trybunalskim, który współpracuje z organizacjami Polaków mieszkających na Ukrainie. W czerwcu 2011 roku te dwa podmioty zorganizowały wycieczkę dla dzieci pochodzenia polskiego z terenów Równego na Ukrainie. Jej celem było przedstawienie historii, tradycji i dziedzictwa kulturowego naszej Ojczyzny. W pierwszej kolejności dzieci odwiedziły Ośrodek Promocji i Edukacji w Piotrkowie Trybunalskim, a potem udali się na nocleg do pięknego miasta Bełchatów (województwo łódzkie).

Następnego dnia wycieczka wyruszyła do Nysy. Dzieci dowiedziały się, że od najdawniejszych dziejów przez Nysę przechodziły liczne szlaki handlowe, co sprzyjało jej rozwojowi, zwiedziły obiekty forteczne w Nysie, które pełniły często rolę więzienia i obozu jenieckiego. Przetrzymany był tu, na przykład, wybitny polityk rewolucji francuskiej, jeden z twórców Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, markiz de La Fayette.

Po południu wycieczka odpoczywała nad zbiornikiem na Nysie Kłodzkiej. Nysa Kłodzka jest lewobrzeżnym dopływem Odry i często wylewa - aby temu zapobiec utworzono dwa potężne zbiorniki retencyjne - Jezioro Otmuchowskie i Jezioro Nyskie. O historii tych zbiorników dzieci dowiedziały się, płynąc statkiem po zalewie. Otmuchowsko-Nyski Obszar Chronionego Krajobrazu, dzięki ogromnemu bogactwu świata ptaków oraz licznych pomników przyrody, stanowi trzeci co do wielkości obszar chronionego krajobrazu województwa opolskiego. Dzieci spotkały się z wybitnymi osobami, z którymi szybko znalazły wspólny język - byli to Magda i Jan Mokrzycki. Pan Jan pełni funkcję prezesa Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii. W czasie swoich kadencji zainicjował tradycję polskich festiwalu, a także wraz z s.p. Mikiem Oborskim stworzył organizację „Poland Comes Home” - promującą wejście Polski do NATO i Unii Europejskiej. Inną ważną postacią, jaką spotkały dzieci, był ppłk Stanisław Berkiet, który pełni honorową funkcję prezesa V Kresowej Dywizji Piechoty, XV Pułku Ułanów Poznańskich oraz Związku Żołnierzy II polskiego Korpusu.

Po wycieczce nastął czas na kolację i nocleg w Gościńcu nad Rudkiem. Kolejny dzień upłynął na drodze do Konina i zwiedzaniu Jury Parku w Krasiejowie. Na dzieci czekały specjalne atrakcje takie, jak zwiedzenie tunelu czasu, ścieżki edukacyjne, czy przejazd przez pawilon paleontologiczny. Przewodnik opowiadał o życiu płazów, gadów i dinozaurów. Po zdobyciu



У Варшаві

grunтовой wiedzy zaczęła się zabawa na karuzelach i obiad na terenie parku. Kolejny nocleg miał miejsce w przepięknym ośrodku „Przystań Gosławice”, położonym ok. 8 km od Konina nad jeziorem Patnowskim. Dzieci mogły skorzystać z znajdujących się tam atrakcji: boiska do piłki siatkowej, koszykowej i placu zabaw. Następnym dniem wypełnił rejs statkiem, zwiedzanie kopalni odkrywkowej i zwiedzanie Sanktuarium Maryjnego w Licheniu. W piątek wycieczka ruszyła do Torunia, gdzie dzieci poznały historię miasta i mogły dowiedzieć się o Mikołaju Koperniku. W drodze do Chełmna wycieczka zwiedziła także Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Kolejnym punktem wycieczki była farma strusi, gdzie można było podziwiać strusie z bardzo bliskiej odległości. Kwaterunek był w Europejskim Centrum Wymiany Młodzieży nad Jeziorem Starogrodzkim. Po odpoczynku nastąpiło spotkanie z grupą cyrkową Cirkolo, wspólny grill, pokaz umiejętności cyrkowych i artystycznych takich, jak pokaz ognia, elementy tańca i żonglerki. Ostatni etap wycieczki to Wilanów, który jest dzielnicą Warszawy, położoną w południowej części miasta, wzdłuż zachodniego brzegu Wisły.

Następnego dnia dzieci wyjechały do swego domu na Ukrainie. Sądzę, że wycieczka była bardzo udana, a taka inicjatywa przyczynia się do pogłębiania patriotyzmu i świadomości narodowej u młodzieży. Zachęcam inne podmioty do podejmowania takich działań.

Cezary BEDKA

# Екскурсія як спосіб пізнання історії Польщі

Згідно із даними Державного статистичного управління, в Україні проживає 147,9 тисяч поляків або осіб польського походження. Багато організацій, фондаций, товариств і шкіл намагаються розвивати співпрацю із ними, а також підтримувати їх у різний спосіб.

них природних пам'яток, становить третю за величиною територію охоронюваних краєвидів Опольського воєводства. Діти зустрілися із видатними людьми, з котрими швидко знайшли спільну мову. Це були Магда і Ян Мокшицькі. Пан Ян є президентом Союзу поляків у Великобританії. Під час своєї діяльності ініціював традицію польських фестивалів, а також разом із вже покійним Миком Оборським створили організацію «Poland Comes Home», яка популяризувала вступ Польщі до НАТО і Європейського Союзу. Іншою важливою особою, з котрою зустрілися діти, став підполковник Станіслав Баркета, котрий виконує почесну функцію президента V Кресової піхотної дивізії, XV Полку познанських уланів та Союзу солдатів II польського корпусу.

Після екскурсій настав час на вечерю і нічліг у готелі «Над Рудком». Черговий день проминув у дорозі до Конина і відвіданні Парку Юрського періоду у Красейові. На дітей чекали спеціальні розваги, такі як відвідання часового тунелю, розвиваючої стежини чи прохід палеонтологічним павільоном. Екскурсивод розповідав про життя плазунів, рептилій та динозаврів. Після здобуття ґрунтовних знань розпочалися ігри на каруселях та обід на території парку. Черговий нічліг провели у надзвичайно гарному осередку «Пристань Гославіце», що розмійений близько 8 км від Конина, над Понтоньським озером. Діти могли скористатися місцевими розвагами: волейболем, баскетболем та дитячим майданчиком. Наступний день заповнили подорожжю кораблем, відвіданням відкритої шахти та Маріїнського святилища у Ліхені. У п'ятницю екскурсійна група вирушила до Торуня, де діти пізнавали історію міста і могли довідатися про Миколая Коперника. По дорозі до Хелма подорожуючі відвідали також астрономічну обсерваторію Університету Миколая Коперника.

Власне, серед таких організацій є також Вища школа освіти здоров'я і суспільних наук у Łodzi, яка проводить не лише освітню діяльність, а також успішну. Ще варто згадати про Центр промоції і освіти із Пьотркова Трибунальського, який співпрацює із організаціями поляків, котрі проживають в Україні. У червні 2011 року ці дві установи організували екскурсію для дітей польського походження із Рівненщини. Її метою було представлення історії, традиції та культурної спадщини нашої Вітчизни. Спочатку діти відвідали Центр промоції і освіти у Пьотркові Трибунальському, а згодом - вирушили на нічліг до прекрасного міста Белхатів (Лодзьке воєводство).

Наступного дня екскурсія вирушила до Ниси. Діти довідалися, що від найдавніших часів через Нису проходили чисельні торговельні шляхи, що сприяло її розвитку, відвідали фортечні об'єкти у Нисі, які часто виконували роль в'язниці і таборів для військовополонених. Наприклад, тут утримували знаного політика Французької революції, одного із творців Декларації прав людини і громадянина маркіза де Ла Fayette.

Після обіду учасники екскурсії відпочивали на березі водосховища Ниса Кłodзької. Ниса Кłodзька - лівобережний рукав Одри і часто виходить із берегів. Щоб цьому запобігти, було створено два великі водосховища: Оtmuchowskie озеро та Ниське озеро. Про історію цих водосховищ діти довідалися під час водної подорожі затокою на човні. Оtmuchowskie-Ниський регіон охорони краєвидів, завдяки величезному багатству світу птахів та числен-

Черговим пунктом екскурсії була страусина ферма, де можна було помилуватися страусами і дуже близько відстані. Зуинялися у Європейському центрі обміну молоді поблизу Старогродзького озера. Після відпочинку на стала зустріч із цирковою групою «Cirkolo», спільне барбекю, представлення циркових та артистичних умінь, таких як гра із вогнем, елементи танцю та жонглювання. Останнім етапом подорожі став Вільянів - мікрорайон Варшави, що знаходиться у південній частині міста вздовж західного берегу Вісли.

На наступний день діти виїхали додому в Україну. Думаю, що екскурсія була надзвичайно вдалою і така ініціатива призведе до поглиблення патріотизму і національної свідомості у молоді. Заохочую інші інституції до проведення подібної діяльності.

Цезарій БЕДКА

## Шановні Państwo!

W poniedziałek, 1 sierpnia 2011 roku będziemy obchodzić kolejną rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. W imieniu Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku - pana Tomasza Janika, mam zaszczyt zaprosić na otwarcie wystawy fotografii Instytutu Pamięi Narodowej, poświęconej 67. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

Otwarcie wystawy odbędzie się w Łucku 1 sierpnia o godzinie 14 w Galerii Związku Artystów Plastyków Ukrainy przy ul. Lesi Ukrainki 24a.

Wystawa jest realizowana wspólnie z Wołyńskim Związkiem Artystów Plastyków.

*Republika Szwajcarii* Szczegrze zapraszam!

## Шановні Пани та Панове!

У понеділок, 1 серпня 2011 року ми відзначимо чергову річницю початку Варшавського повстання. Від імені Генерального консула Республіки Польща в Луцьку пана Томаша Яніка маю честь запросити Вас на відкриття фотовиставки Інституту національної пам'яті, присвяченої 67-ї річчці Варшавського повстання. Відкрита виставка відбудеться у Луцьку 1 серпня о 14 годині у художній галереї Спілки художників України по вул. Лесі Українки, 24а.

Виставка проводиться у співпраці з Волинською організацією Національної спілки художників України.

*Republika Szwajcarii* Щиро запрошую!

„Zadanie realizowane w ramach zlecenia przez Kancelarię Senatu zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2011 r. dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.